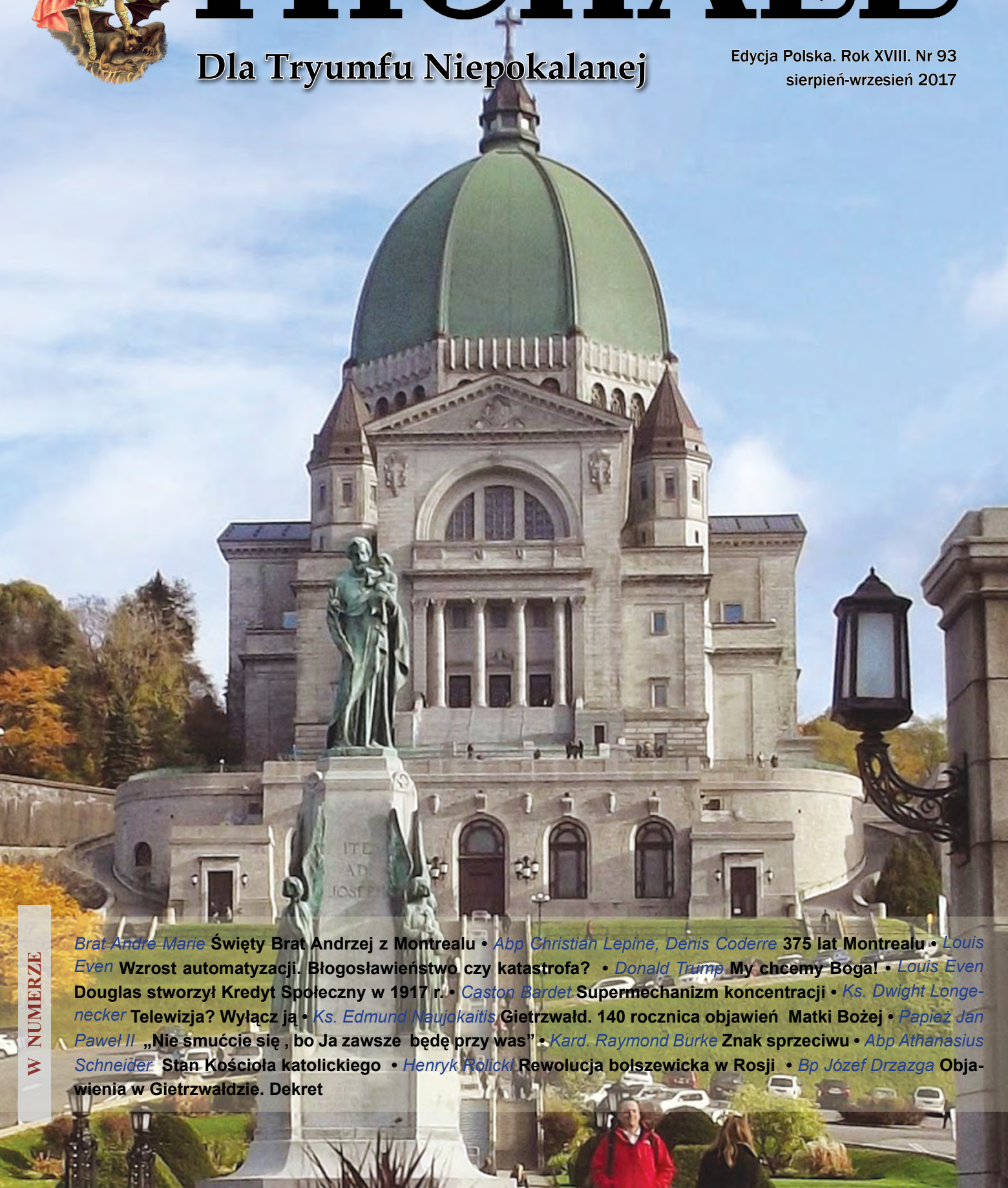




# MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XVIII. Nr 93  
sierpień-wrzesień 2017



W NUMERZE

*Brat Andre Marie* Święty Brat Andrzej z Montrealu • *Abp Christian Lepine, Denis Coderre* 375 lat Montrealu • *Louis Even* Wzrost automatyzacji. Błogosławieństwo czy katastrofa? • *Donald Trump* My chcemy Boga! • *Louis Even* Douglas stworzył Kredyt Społeczny w 1917 r. • *Caston Bardet* Supermechanizm koncentracji • *Ks. Dwight Longenecker* Telewizja? Wyłącz ją • *Ks. Edmund Naujokaitis* Gietrzwałd. 140 rocznica objawień Matki Bożej • *Papież Jan Paweł II* „Nie smućcie się, bo Ja zawsze będę przy was” • *Kard. Raymond Burke* Znak sprzeciwu • *Abp Athanasius Schneider* Stan Kościoła katolickiego • *Henryk Rolicki* Rewolucja bolszewicka w Rosji • *Bp Józef Drzazga* Objawienia w Gietrzwałdzie. Dekret

# Dwumiesięcznik **MICHAEL**

**Informacja  
Ewangelizacja  
Edukacja  
Formacja**

**Drodzy Czytelnicy!**

**Dlaczego by nie zaprenumerować  
MICHAELA swoim przyjaciołom, rodzinie  
i tym, którzy są Wam bliscy? Znajdą oni  
tu cenne informacje dotyczące religii  
katolickiej, a także sprawiedliwości  
społecznej i, mamy nadzieję, będą  
wdzięczni za ten podarunek.**

**Wersja: polska, angielska, francuska  
i hiszpańska**

**Warunki prenumeraty na str. 24**



Dwumiesięcznik

# MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL  
Edycja Polska – Nr 93. Rok XVIII

sierpień-wrzesień 2017

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

August/September 2017

Date of issue: September 2017

## Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada), stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

**Dyrektor:** Thérèse Tardif

**Redakcja (edycja polska)**

Janusz A. Lewicki

## Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska, Carlos & Teresa Reyes, Yves & Anne-Marie Jacques

## Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal  
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0  
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

## Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL  
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław  
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320  
redakcja@czasopismomichael.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal  
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373  
Tel.: (413) 397-3730

Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL c/o Renata Stirrat  
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia  
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL  
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador  
editorial@revistasanmiguel.org

## Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: ..... 4 lata – \$ 20  
USA: ..... 2 lata – \$ 20  
Polska: ..... 2 lata – 60 zł / \$16US/\$20CAD  
Europa: ..... 2 lata – 18 €  
Australia & NZ: ..... 2 lata – A\$ 32  
Ameryka Południowa: ..... 2 lata – \$ 20  
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) ..... 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i przesłać na adresy podane powyżej.

© 1999-2016 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

**Kontakt telefoniczny po polsku  
z Kanady i USA: 647-931-8527**

**ISSN 1496-1024**

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742

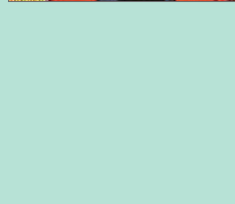
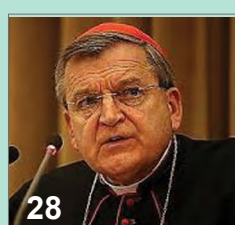
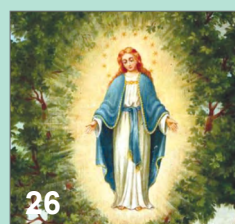
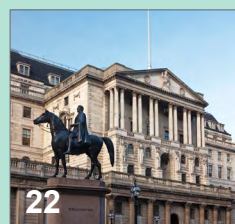
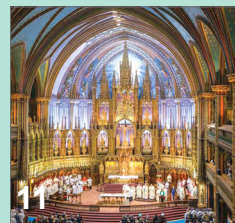
Legal Deposit – National Quebec Library

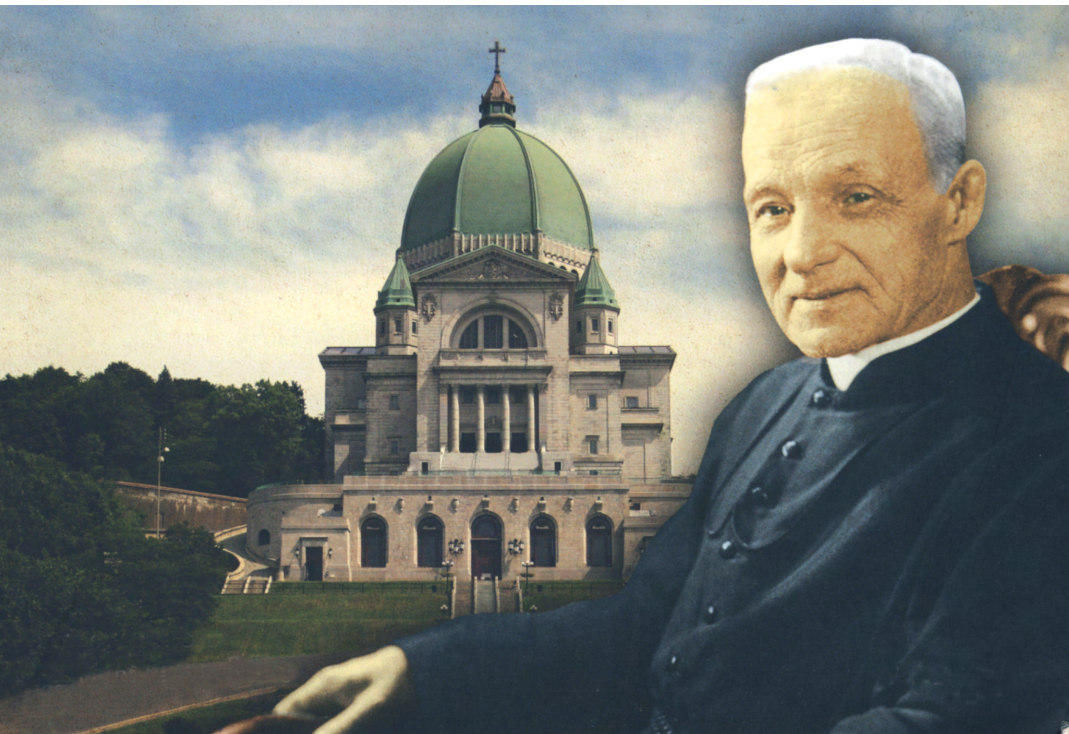
Printed in Canada

na okładce  
Oratorium Świętego Józefa w Montrealu

## spis treści

- 4** **Święty Brat Andrzej z Montrealu**  
*Brat Andre Marie*
- 10** **Beatyfikacja Brata Andrzeja**  
*Papież Jan Paweł II*
- 11** **375 lat Montrealu**  
*Abp Christian Lepine  
Denis Coderre*
- 16** **Wzrost automatyzacji. Błogosławieństwo czy katastrofa?**  
*Louis Even*
- 18** **Sonet**  
*Św. Tomasz z Akwinu*
- 19** **My chcemy Boga!**  
*Donald Trump*
- 19** **Koniec pracy?**
- 20** **Douglas stworzył Kredyt Społeczny w 1917 r.**  
*Louis Even*
- 22** **Supermechanizm koncentracji**  
*Caston Bardet*
- 25** **Telewizja? Wyłącz ją**  
*Ks. Dwight Longenecker*
- 26** **Gietrzwałd. 140 rocznica objawień Matki Bożej**  
*Ks. Edmund Naujokaitis*
- 27** **„Nie smućcie się, bo Ja zawsze będę przy was”**  
*Papież Jan Paweł II*
- 28** **Znak sprzeciwu**  
*Kard. Raymond Burke*
- 29** **Stan Kościoła katolickiego**  
*Abp Athanasius Schneider*
- 30** **Rewolucja bolszewicka w Rosji**  
*Henryk Rolicki*
- 32** **Objawienia w Gietrzwałdzie. Dekret**  
*Bp Józef Drzazga*





# Święty Brat Andrzej z Montrealu

## Twórca Oratorium św. Józefa

*Błogosławiony br. Andrzej Bessette (1845-1937) został kanonizowany 17 października 2010 r. w Rzymie przez papieża Benedykta XVI wraz z pięcioma innymi błogosławionymi (m.in. ks. Stanisławem Sołtysem z Kazimierza, apostołem Eucharystii i Marią od Krzyża MacKillop, pierwszą świętą z Australii). Został więc pierwszym świętym z Quebecu. Pierwszą świętą z Kanady jest Marguerite d'Youville (1701-1771), założycielka zakonu sióstr Szarytek w Montrealu. Brat Andrzej był niewątpliwie najpopularniejszym człowiekiem swego czasu w prowincji Quebec. Ciągnęły do niego tłumy pielgrzymów, z których przynajmniej jeden dziennie był uzdrowiony. Brat Andrzej otrzymywał rocznie 29 tys. listów. Na jego pogrzeb przybyło milion osób. Życie tego skromnego sługi Bożego przedstawił:*

### Brat Andre Marie

**W**mieście Montreal, w prowincji Quebec, w Kanadzie, na wzgórzu zwanym Mount Royal stoi gmach o zadziwiających proporcjach. Wysoki na 110 metrów, jest wyższy od katedry św. Patryka w Nowym Jorku i katedry Notre Dame w Paryżu. Krzyż wieńczący jego kopułę jest widoczny z odległości wielu mil, wskazując drogę milionom pielgrzymów przybywających tu każdego roku.

To Oratorium św. Józefa wzniesione ku czci tego, który jest ojcem Świętej Rodziny i patronem Kościoła Powszechnego. Na pytanie: „Kto wybudował ten wspaniały Dom Boży?”, Kanadyjczycy odpowiadają: „Brat Andrzej”, choć jego imienia

nie ma w żadnym z oficjalnych rejestrów budowniczych. Był on tylko portierem – furtianem – w seminarium prowadzonym przez jego zakon. Nie był więc księdzem, nie mógł ani odprawić Mszy św., ani głosić kazań. Pisania i czytania nauczył się dopiero w wieku 25 lat. Jak to się stało, że ten skromny braciszek jest czczony na całym świecie jako święty, który wznosił Oratorium św. Józefa w Montrealu? Odpowiedź na to pytanie znajdziecie Państwo poniżej.

### Wczesne lata

Alfred Bessette urodził się 9 sierpnia 1845 r. jako ósme z dwanaściorga dzieci Isaaka i Klotyldy Bessettów. Bessettowie byli biedną francusko-kanadyjską rodziną, mieszkającą we wsi St. Gregoire, trzydzieści mil od Montrealu i tyleż samo od granicy ze Stanami Zjednoczonymi. Rodzice Alfreda byli zagorzałymi katolikami, wychowującymi swoje dzieci w duchu modlitwy i pracy, co miało być kluczem do świętości Brata Andrzeja.

Alfred od urodzenia był chorym dzieckiem, tak chorym, że ojciec ochrzcił go zaraz po urodzeniu. Mimo braku zdrowia przez całe życie, dożył on 91 lat. Jako dziecko był szczęśliwy. Miał kochających rodziców i odwzajemniał ich miłość. Ale sielanka trwała krótko. Gdy miał 6 lat, wydarzyła się tragedia – jego ojciec zmarł przygnieciony przez drzewo. Cztery lata później, matka, zmagająca się z gruźlicą, zmuszona była oddać dzieci do adopcji, za wyjątkiem chorowitego Alfreda, z którym przeprowadziła się do swojej siostry, Timothee Nadeau, do St. Cesaire. Jej choroba postępowała. Śmierć nadeszła dwa lata później, w 1857 r. Czując zbliżający się koniec zebrawszy dzieci wokół siebie rzekła:

**„Moje kochane maleństwa, mija już sześć lat, jak tato od nas odszedł do Nieba. Wkrótce Bóg przyjdzie po mnie. Módlcie się za mną. Nie zapomnijcie grobu**

**waszego ojca. Moje ciało spocznie obok niego na cmentarzu w Farnham. Będę nad wami czuwać z wysokości Niebios”.**

Po latach Alfred powie: „**Rzadko modliłem się za nią, ale bardzo często modliłem się do niej**”.

12-letni Alfred został sierotą, oddzielonym od swoich sióstr i braci. Następne dziesięć lat jego życia było przyspieszoną formacją świętego.

Pozostał on w rodzinie swojej ciotki Nadeau. Zaczął pracować na farmie. Ale praca na roli okazała się zbyt ciężka dla wątłego chłopca. Wtedy wuj Alfreda zdecydował, że jego podopieczny zostanie szewcem. Ale i to nie wyszło. Ta scena powtarzała się wiele razy. Alfred najął się do pracy, pracował ze wszystkich sił, ale słabe zdrowie zmuszało go do rezygnacji.

Oto, jak opisywał tamte lata: „**Nigdy nie byłem bardzo mocny. Kiedy miałem dziesięć lat, chorowałem na niestrawność. Miałem ją przez całe życie. Zdaje się, że zawsze chorowałem z tego powodu. Kiedy mieszkałem z moim wujkiem jako bardzo młody chłopak, nie chodziłem zbyt dużo do szkoły, ponieważ zawsze byłem chory**”.

Tyle o jego fizycznej słabości. Pozwólcie mi teraz opowiedzieć o jego sile, która spowodowała, że ten słabeusz stał się tak wyjątkowym chłopcem – o jego zadziwiającej świętości.

### **Ojciec Andre Provencal**

Podczas postępowania kanonicznego w sprawie Brata Andrzeja, jego siostra powiedziała księdzu Henri Bergeronowi: „**Gdybyś znał mojego brata w młodości! Każdej niedzieli większą część popołudnia spędzał w kościele**”. Niedziela była prawdopodobnie jedynym dniem, kiedy Alfred nie miał zajęć. To był jedyny czas, kiedy mógł się bawić z dziećmi. Zamiast tego, „większą część popołudnia spędzał w kościele”. To prawdziwe poświęcenie u dziecka.

W tym czasie spotkał księdza Andre Provençala, proboszcza w St. Cesaire, który został opiekunem przyszłego świętego. Ojciec Provencal przygotował Alfreda do Pierwszej Komunii św., wzbudził w nim miłość do św. Józefa i wreszcie naprowadził go na drogę religijnego powołania.

Już od wczesnej młodości br. Andrzej odprawiał pokutę. Pani Timothee Nadeau, jego ciotka, często zabierała mu narzędzia umartwiania w obawie o jego zdrowie: skórzany pas nabijamy gwoździami, którym Alfred się opasywał, metalowy łańcuch. Alfred był posłusznym dzieckiem. Kiedy ciotka zabraniała mu jakiegokolwiek pokuty, on jej słuchał, ale zaraz wynajdował sobie inną – sypiał na podłodze. Ktoś może pomyśleć, że to były tylko dziecinne wybrki, które by minęły w miarę dorastania, ale on



Kiedy młody Alfred Bessette przyłączył się do braci Świętego Krzyża, przyjął imię Brata Andre (Andrzeja) na cześć proboszcza kościoła w St. Cesaire, ks. Andre Provençala

pokutował przez całe życie. I dużo się modlił. Klęczał godzinami przed Najświętszym Sakramentem. W tym to okresie zaczęły się jego długie, głębokie rozmowy (obcowanie) ze św. Józefem, które kontynuował przez całe życie.

W swoim Liście do Filipian (Flp 3, 20) św. Paweł pisał: „**Nasze zaś obcowanie jest w niebie**”. Dla tego biednego francuskiego Kanadyjczyka słowa te nie były pobożnym banałem, ale piękną rzeczywistością.

### **Wyjazd do Stanów Zjednoczonych i powrót**

Kiedy ukończył 18 lat, Alfred, myśląc, że łagodniejszy klimat i lepsza praca będą korzystne dla jego zdrowia, w 1863 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Osiedlił się w Connecticut, miał się w różnych miastach, łącznie z Hartford, różnych prac, mniej płatnych, ale lżejszych i dużo się modlił. Pewnego dnia, pracując w polu, zmęczony przystanął, oparł się o grabie i zapytał św. Józefa, gdzie umrze. I w tym momencie, jak w żywym śnie, zobaczył duży, kamienny budynek z krzyżem na dachu. Nigdy tego budynku nie widział. W wizji

zobaczył wyraźnie jego wielkość, proporcje, kolor, okna. Odnosił wrażenie, że to barak. Lata później rzeczywistość potwierdziła tę wizję. Alfred został portierem w College'u Notre Dame przy ulicy Cote-des-Neiges.

Biografowie uważali, że ponieważ Brat Andrzej umarł w szpitalu Saint Laurent, a nie w College'u Notre Dame, to mylnie zinterpretował swój sen. Ale tak nie jest, gdyż słowo „śmierć” może mieć wiele znaczeń, naturalnie i nadnaturalnie. Tak jest w przypadku Józefa ze Starożytności. Jego sen został spełniony w sensie mistycznym.

Alfred umarł w College'u Notre Dame. Kiedy ksiądz stanął nad nim i powiedział: „Alfredzie Bessette, od tej chwili będziesz nazywał się bratem Andrzejem”, Alfred Bessette umarł, okryty czarnym kirem zakonnego habitu i narodził się zakonnik kongregacji Świętego Krzyża – Brat Andrzej.

Ale wróćmy do Alfreda. Po trzech latach pobytu w Stanach Zjednoczonych, powrócił do swojego kraju. Wedle światowych standardów – wagabunda, nieudacznik. A Alfred stał się świadom, że świat nie ma mu nic do zaoferowania, odciąga go tylko od Boga.

W Nowej Anglii jego towarzysze podziwiali, że prawie cały wolny czas spędzał na modlitwie. Nie wiedzieli, że był to tylko początek, gdyż Alfred pragnął poświęcić się całkowicie Bogu. Choć wciąż nie miał planów co do swej religijnej przyszłości, wiedział, że musi porzucić ziemskie sprawy, aby się zjednoczyć ze swoim Ukochanym.

Jego modlitwy i błagania zostały wysłuchane. Wkrótce po przyjeździe do Kanady spotkał się ze swoim Ojcem duchowym, księdzem Provençalem, z którym utrzymywał

## Święty Brat Andrzej od św. Józefa



**Pierwszym zadaniem Brata Andrzeja w zgromadzeniu zakonników Świętego Krzyża było stanowisko fur-tiana w ich kolegium w Montrealu, które zajmował przez prawie czterdzieści lat. Jak powiedział żartobliwie: „Kiedy wstąpiłem do Kongregacji Świętego Krzyża, pokazali mi drzwi... i zostałem tam przez czterdzieści lat!”**

- kontakt w czasie swoich podróży. Jego ciepła, ojcowska ręka, która zaprowadziła niegdyś Alfreda do św. Józefa, zaprowadziła go teraz do jego powołania. Nie musiał iść daleko. Naprzeciw kościoła parafialnego o. Provenzala była nowa szkoła, wybudowana w czasie, gdy Alfred wyjechał z St. Cesaire, w której 80 uczniów było kształconych przez sześciu braci z kongregacji Świętego Krzyża.

### Akceptacja i śluby zakonne

Spotkanie z sześcioma braćmi wywarło na Alfredzie wrażenie. Każdy z nich w czarnym habicie z rzymskim kołnierzem, pasem i medalionem św. Józefa, ich męska postawa i oddanie przyciągały Alfreda. Czuł się jednak nieswojo. Oni byli wykształceni, prowadzili szkołę, tylko ich sześciu, z osiemdziesięcioma uczniami. A on był anal-



**Pierwsza kaplica św. Józefa wybudowana na Mount Royal w 1904 r. przez Brata Andrzeja. Dziś znajduje się ona w pobliżu Oratorium św. Józefa**

fabetą. Wkrótce o. Provenzal uspokoił go. Zgromadzenie potrzebowało dozorców i pracowników fizycznych. Alfred natychmiast polubił swoją przyszłą rolę. Ale bracia podeszli do nowego pracownika z rezerwą. Czy ten mały, kruchy człowiek sprosta rygorowi zakonnego życia? Czy jest w stanie podjąć formację, przez którą oni już przeszli? Czy jego widoczna pobożność zniweluje jego braki fizyczne? Bracia mieli prawdziwe obawy, chociaż nie okazywali ich Alfredowi. Odpowiadali na jego pytania o reguły zakonne, historię i ich nabożeństwo dla Świętego Patriarchy – św. Józefa, ale nie powiedzieli nic, czy chcą, żeby do nich dołączył.

Brak entuzjazmu ze strony braci nie zniechęcił Alfreda. Swoim zwyczajem zdał się na Opatrzność Bożą i modyfikował się. W 1870 r. wstąpił do kongregacji. Został zaakceptowany jako nowicjusz i przywdział habit zakonny. Jego

przełożony, mistrz nowicjatu o. Gastineau, przyjął go z entuzjazmem. Oczekiwał wiele od nowego przybysza, bo zanim Brat Andrzej trafił do nowicjatu, otrzymał list od o. Provenzala, który napisał: „Przysyłam do waszej kongregacji świętego”.

Brat Andrzej był dobrym nowicjuszem, lubianym przez swoich przełożonych i współbraci. Pogłębiał swoje życie duchowe pod nadzorem kierownika duchowego, ojca Hupier, i życie religijne, którym kierował mistrz nowicjatu, ojciec Gastineau. Nauczył się czytać i pisać, co pozwoliło mu z wielką żarliwością korzystać z Pisma Świętego i „Naśladowania Chrystusa”, jak też zapoznawać się z życiorysami świętych. Nowicjusze kongregacji Świętego Krzyża w ramach formacji religijnej byli zobowiązani do nauczania się na pamięć całego Kazania na Górze. Ale Brat Andrzej nie poprzestał na tym. Nauczył się na pamięć Męki Pana Jezusa z każdej z czterech Ewangelii i mógł słowo w słowo każdą z nich recytować. Znał na pamięć także fragmenty wielu religijnych książek.

Ale jego zdrowie pozostawiało wiele do życzenia. Był tak słaby, że nie pozwalano mu złożyć tymczasowych ślubów zakonnych. Mówiono nawet o zwolnieniu go z zakonu. Tymczasem do college'u przybył z wizytą ks. bp Bourget, biskup Montrealu. Zdesperowany Brat Andrzej przełamawszy swoją nieśmiałość zapukał do drzwi Jego Ekscelencji i zaproszony, by wejść do pokoju, rzucił się do nóg biskupa. Tonąc we łzach wyznał: „**Moim jedynym pragnieniem jest służyć Bogu, wykonując najbardziej przykre zajęcia**”. Wysłuchawszy go, biskup odrzekł: „**Nie bój się, moje dziecko, będziesz przyjęty do zakonu**”. 22 sierpnia 1872 r. Brat Andrzej złożył śluby zakonne.

### Portier Najświętszej Maryi Panny

Brat Andrzej został odźwiernym w College'u Notre-Dame-du-Sacre-Coeur przy ulicy Cote-des-Neiges, w college'u, w którym był nowicjuszem. Pełnił tam tę funkcję blisko 40 lat. Wspominając to wydarzenie mówił ze śmiechem: „Kiedy przyjęto mnie do kongregacji Świętego Krzyża, pokazano mi drzwi... i stałem przy nich przez 40 lat”. I tak jak wszyscy ludzie, a w szczególności święci, dźwigał ciężki krzyż. Jego przełożony, o. Louage, nie darzył go szczególną sympatią i źle się z nim obchodził. Z tego powodu nazwano brata „piorunochronem college'u”, bo spadały na niego gromy ojca Louage, jak to określił jeden z zakonników. Brat Andrzej znosił wszystko z pokorą, łącząc się w bólu z Chrystusem. Już na początku, gdy został portierem, zaczęły się dźwierać nadprzyrodzone zjawiska.

### Cuda

Bóg, wiedząc, że ludzie często nie myślą wystarczająco dużo o ich ostatecznym końcu, ani o Nim, ani o prawdach religii, daje ludzkiej naturze zewnętrzne oznaki

Swojej obecności i prawdy o Jego religii. Chrystus, kiedy uczniowie św. Jana Chrzyciela zblżyli się do niego pytając, czy jest Mesjaszem, powiedział: „Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię”. Swoją cudownie przedłużoną Męką Pańską i chwalebnym zmartwychwstaniem Chrystus dał sowity dowód Swojej Boskości. Obiecał Swoim Apostołom, że znaki pójda za ich nauczaniem. Był wierny tej obietnicy: „Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdził naukę znakami, które jej towarzyszyły” (Mk 16,20). Jak wynika z historii Kościoła i życia świętych, boskie podstawy Kościoła zostały udowodnione przez cuda w każdym wieku.

Jeśli chodzi o Brata Andrzeja, publiczna natura i częstotliwość cudów, których dokonywał, czynią je bezspornymi. Uzdrawiał wielu studentów, tak wielu, że zdobył reputację cudotwórcy. Słyszając o jego uzdrowieniach, przyszła do niego pewna pani. Brat Andrzej czyścił w tym czasie podłogę. Była dotknięta reumatyzmem i nie mogąc iść o własnych siłach, była podtrzymywana przez dwóch mężczyzn. Zwróciła się do Brata Andrzeja: „**Cierpię na reumatyzm. Chcę żebyś mnie uzdrowił**”. Ten nie przestając czyścić podłogi, powiedział do asystujących jej mężczyzn: „**Pozwólcie jej iść**”. Pani wyszła o własnych siłach.

Będąc odzwiercieniem, Brat Andrzej witał i żegnał wielu gości przychodzących do college'u. Często rozmawiał z nimi i wiedział, kto potrzebuje jego modlitwy i porady. Kiedyś zauważył na twarzy ojca jednego ze studentów, wychowanka internatu, napięty i zatroskany wyraz. Dowiedziawszy się, że ma ciężko chorą żonę, powiedział: „**Pańska żona nie jest taka chora, jak pan sądzi. W tej chwili ma się już lepiej**”. Mężczyzna przyjął to z drwiną, bowiem jego żona było chora od wielu lat. Powracającego do domu, w drzwiach przywitała go żona, zdrowa, wesoła, pytając, jak się miewają dzieci. Po rozmowie z pielęgniarką żony skonstatował, że została ona uzdrowiona w momencie, kiedy Brat Andrzej wymówił słowa: „**W tej chwili ma się już lepiej**”.

Książd z kongregacji Świętego Krzyża, o. Henri-Paul Bergeron, w swojej książce *Cudotwórca z Mount Royal (The Wonder Man of Mount Royal)* przedstawia wydarzenie przypominające jedno z opisanych w Ewangeli: „Pewnego dnia szedł ulicą Bienville w Montrealu, kiedy przyniesiono do niego chorą kobietę. W jednej chwili zniesiono do niego wszystkich chorych z sąsiedztwa, dzieci, mężczyzn i kobiety, aż cała ulica wypełniła się chorymi i kalekami. Brat Andrzej patrzył na nich z dobrocią, podczas gdy jego kierowca, jadąc wśród tłumu zauważył: **‘To wspaniale, zupełnie jak scena z Ewangeli: wszyscy zbiegli się błagając o łaskę i uzdrowienie’. ‘Możliwe’** – odrzekł brat – **‘z tym że Bóg używa nikczemnego narzędzia’**”.

Kiedy indziej nasz portier był w izbie chorych. Zobaczył chorego ucznia, któremu szkolny doktor polecił leżeć w łóżku. Brat Andrzej powiedział do niego: „**Ty nie jesteś chory, jesteś leniwy. Wstawaj i idź się bawić z kolegami**”. Chłopak natychmiast wyzdrowiał. O tym uzdrowieniu mówili wszyscy – nauczyciele, doktor, uczniowie i rodzice podziwiali cuda, powodowane modlitwami mło-

dego braciszka.

Brat Andrzej nigdy nie mówił, że czyni cuda. W porozie przyznawał, że wszystko się dzieje za sprawą św. Józefa, w którym pokładał bezgraniczną ufność. W rzeczywistości każda próba przypisywania mu cudów, spotkałaby się ze srogą naganą normalnego zakonnika. Kiedyś jeden z odwiedzających powiedział: „**Jesteś lepszy od św. Józefa. Modlimy się do niego i nic się nie dzieje, a gdy przychodzimy do ciebie, jesteśmy uzdrowieni**”. Brat Andrzej tak się rozżośćił tym zniesławieniem Świętego Patriarchy, że zaczął krzyzczeć: „**Wynoś się stąd. To św. Józef was uzdrowił, nie ja. Wynoś się! Wyrzućcie go!**”. Ten incydent tak wstrząsnął świętego męża, że przez trzy dni, chory, nie wstawał z łóżka.

Jeśli cuda są dowodem na istnienie Boga i prawdziwej religii, to słudzy, wybrani przez Boga, przez których Bóg czyni cuda, mają wrogów, podobnie jak miał ich Jezus Chrystus, kiedy mieszkał wśród nas. Nie minęło dużo czasu, nim Brat dorobił się swoich.

Do college'u zaczęli się schodzić chorzy. Dworzec kolejowy, który był w pobliżu, był oblegany przez przyjezdnych, którzy chcieli widzieć brata. W budynku, w którym mieszkali uczniowie był ciągły ruch. Niezadowolone-



Oratorium św. Józefa w Montrealu

nie rodziców i pracowników szkoły (prawdopodobnie z zazdrości) obróciło się przeciwko portierowi. Co więcej, wielu lekarzy, którzy swą nienawiść do religii skierowali przeciwko Bratu, nazywając go szarlatanem, dolali oliwy do ognia. Brat Andrzej miał więc tłum nienawistnych wrogów, składających skargi do jego przełożonych, biskupa, a nawet do urzędów służby zdrowia.

Biskup Montrealu, Jego Ekscelencja Bruchesi, odprawił wielu oskarżycieli. Co nie znaczy, że sam nie miał wątpliwości. Na spotkaniu z przełożonymi brata, których wielu nie wierzyło w nadprzyrodzonosć cudów, spytał ich, czy Brat Andrzej zaprzestałby swojej działalności, gdyby mu nakazano? „**On jest absolutnie posłuszny**” – padła odpowiedź. „**Zostawcie go więc w spokoju. Jeśli to pochodzi od Boga – przetrwa, jeśli nie – wygaśnie**”, powiedział biskup. ▶

- ▶ Cnoty Brata Andrzeja zdobyły nie tylko sympatię biskupa, ale także przychylność urzędników służby zdrowia, którzy byli pod wrażeniem jego zdrowego rozsądku i równowagi. Wrogowie Brata odnieśli porażkę. Przepowiednia biskupa okazała się prawdziwa: to pochodziło od Boga, więc przetrwało.

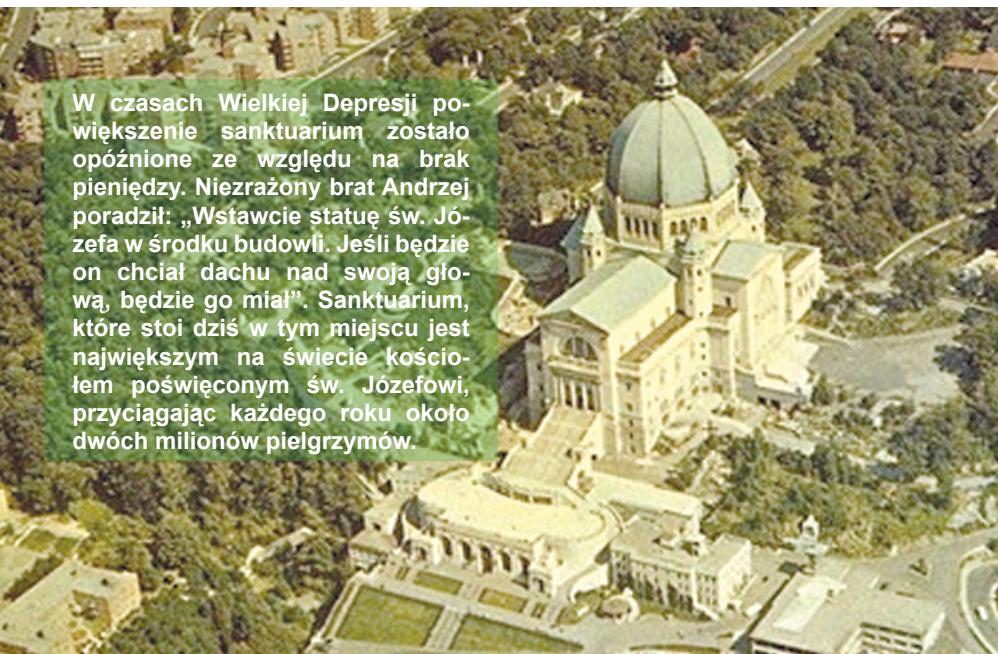
### Oratorium świętego Józefa

W tym chaosie wydarzeń Brat Andrzej pielęgnował w swym sercu marzenie: wybudować w Montrealu świątynię św. Józefowi. Nie był on pierwszy. Wiele lat temu pragnęli tego bp Bourget i o. Moreau.

W 1855 r. świątobliwy biskup Bourget napisał w dekretach Drugiej Konferencji Plenarnej Quebecu:

**„Dlatego też św. Józef musi mieć kościół, który w pewnym sensie uzupełni nabożeństwa wszystkich innych kościołów, i w którym może on codziennie odbierać publiczną cześć ze względu na swoje wybitne cnoty... Pragniemy poświęcić nasze siły i ży-**

W czasach Wielkiej Depresji powiększenie sanktuarium zostało opóźnione ze względu na brak pieniędzy. Niezrażony brat Andrzej poradził: „Wstawcie statuetkę św. Józefa w środku budowli. Jeśli będzie on chciał dachu nad swoją głową, będzie go miał”. Sanktuarium, które stoi dziś w tym miejscu jest największym na świecie kościołem poświęconym św. Józefowi, przyciągając każdego roku około dwóch milionów pielgrzymów.



**cie, aby go uhonorować w takim kościele i uczynić z niego miejsce pielgrzymek, dokąd będą przybywać wierni...”.**

To ten sam biskup, który uchronił powołanie Brata prawie dwadzieścia lat po napisaniu tych słów. Być może wiedział, że ten święty nowicjusz, za którym orędownął, był skromnym instrumentem, dzięki któremu Patron Kanady ostatecznie miałby wybudowane godne sanktuarium. Ale nawet biskup Bourget nie był pierwszym, który wyraził chęć zbudowania takiego sanktuarium. Ksiądz Moreau marzył o miejscu pielgrzymek do św. Józefa w początkach zgromadzenia Świętego Krzyża we Francji. Myślał o nowicjacie w Charbonniere, niedaleko Le Mans, jako takim miejscu. Obaj zmarli zanim zaczęła się budowa Oratorium, ale obaj mimo wszystko wzięli udział w jego założeniu.

Brat Andrzej myślał o świątyni i modlił się o nią przez pewien czas, zanim ośmielił się poprosić o pozwolenie na jej budowę. Podzielił się swoimi marzeniami z garstką uprzywilejowanych przyjaciół. Co jakiś czas wypowiadał

oderwaną uwagę, która wywoływała na słuchaczu wrażenie potrzeby powstania kaplicy świętego Józefa. Niektóre z tych sposobności łączyły się z pewnymi oznakami boskiego pochodzenia marzeń brata. Jeden ze współbraci zwierzył mu się, że w jego celi dzieje się dziwna rzecz. Ile razy zwrócił statuetkę św. Józefa w stronę łóżka, wracając do celi znajdował ją zwróconą w kierunku Mount Royal. Śmiejąc się Brat Andrzej skomentował: **„Nic dziwnego, to znaczy że św. Józef pragnie być czczony na tej górze”.**

W roku 1890 Brat Andrzej zabrał ze sobą młodego ucznia na jeden ze swoich regularnych czwartkowych spacerów medytacyjnych. Idąc z nim do zbrocza po drugiej stronie ulicy naprzeciwko ich szkoły, zwierzył się młodemu człowiekowi: **„Ukryłem tu medal św. Józefa. Będziemy się modlić, żeby pomógł kupić dla nas teren”.** Modlił się w tej intencji przez sześć lat. W 1896 r. kongregacja Świętego Krzyża kupiła ten kawałek ziemi. Brat Andrzej postawił tutaj w niewielkiej grocie statuetkę

św. Józefa, a przed nią miseczkę na jałmużnę, do której wpływały też skromne datki, które brat otrzymywał od uczniów za strzyżenie głów – bowiem nasz święty był szkolnym fryzjerem.

Budowa sanktuarium była skomplikowanym zadaniem. Rzeczywiście czasami biografie Brata Andrzeja są bardzo podobne do podręczników architektonicznych niż do opisu życia Świętego. To dlatego, że życie braciszka było tak ściśle związane z budową tego sanktuarium, iż nie można mówić o jednym bez drugiego. Mała kaplica, która mierzyła 15 x 18 stóp (4,6 x 5,5 metra) w 1904 r., w 1955 r. stała się bazyliką mniejszą i została całkowicie wykończona w roku 1966. Brat Andrzej został jej opiekunem w 1909 r.

### Cuda w Stanach Zjednoczonych

W poszukiwaniu pieniędzy na budowę sanktuarium Brat pojechał do Stanów Zjednoczonych. W tym świętym objeździe odwiedził wiele miast w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Na jego trasie było wiele miast wokół Bostonu zamieszkałych przez francuskich Kanadyjczyków, w tym miast przemysłowych Lowell i Fitchburg. Odwiedził tam szereg fabryk, prosząc pracujących w nich robotników o ofiarę. Poznał młode małżeństwo z dzieckiem chorym na raka mózgu. Według relacji świadka Brat Andrzej wziął dziecko w ramiona i z czułością gładził jego główkę. Poruszająca scena wiekowego Brata głoszącego chore dziecko była czymś więcej niż tylko chwilą czułości. Jak okazało się później, dziecko zostało całkowicie uleczone.

Innym spektakularnym cudem było uzdrowienie i nawrócenie się młodego Amerykanina, Henry'ego Paine'a, który miał gangrenę ręki zranionej szczypcami od lodu. Lekarze przygotowywali go do amputacji. Młody człowiek przyrzekł Bratu Andrzejowi przejście na katolicyzm, o ile Brat uzdrowi jego rękę. Po jej dotknięciu przez Brata

Andrzeja ból ustał. Prawie natychmiast ręka została całkowicie uleczona. Paine dotrzymał przyrzeczenia: przeszedł na katolicyzm, poślubiając młodą katoliczkę.

Cuda dokonane w Oratorium św. Józefa były liczne i spektakularne. Nadal byli krytycy. Wielu cyników wątpiło w skuteczność oleju św. Józefa, medali i nowenn o uzdrowienie z chorób cielesnych. Inni uważali uzdrowienia za rzecz oczywistą, myśląc, że to dobra praca życzliwego brata, który, podobnie jak inni filantropi, nie miał innego celu, niż pozbawić ludzi cierpienia. Ale dla świętego Brata Andrzeja, dokonywanie cudów miało tylko jeden jedyny cel: Wiarę.

### Pasja do dusz

Wielu ludzi, którzy poszukiwali uzdrowienia u Brata Andrzeja, było dobrymi katolikami, ale inni byli heretykami i niewierzącymi wszelkiego rodzaju. Jeden ze świadków w sprawie jego beatyfikacji powiedział: „Brat Andrzej traktował heretyków, schizmatyków, a także niewierzących z większą życzliwością i sympatią niż katolików. Chciał zdobyć zaufanie takich ludzi. Kiedy nadszedł właściwy czas, rozmawiał z nimi o dobroci Boga i religii... Korzystał z wizyt protestantów i niewierzących, aby przemówić do nich dobrym słowem, słowem ewangelicznym”.

Brat Andrzej traktował wszystkich z miłością. A heretycy, schizmatycy i niewierzący otrzymywali od niego więcej miłości niż katolicy. Bowiem nie-katolicy, przychodząc do zakonika katolika po uzdrowienie, świadczyli o swojej pokorze, co postrzegał jako początek wiary. W tym naśladował samego Chrystusa. Było tysiące nawróceń, zarówno wśród letnich i niepraktykujących katolików jak i protestantów, żydów i masonów. Jak Chrystus, Brat Andrzej wykorzystywał każdą okazję, by obdarzyć niewiernego wiarą. Cuda, oczywiście, były tu bardzo pomocne. Nasz święty zwykł mawiać: „Ci, którzy są szybko uzdrawiani, to zwykle ludzie małej lub żadnej wiary. Ci natomiast, których wiara jest głęboka, nie doznają szybkich uzdrowień, gdyż Bóg dając im okazję do cierpienia, pragnie ich uświęcić”.

### Pobożne życie

Brat Andre poświęcił swoje życie Bogu. Dużo się modlił, służył ludziom – będąc narzędziem w rękach Boga, uzdrawiał ich. A sam całe życie był chory i słaby. Miał dolegliwości żołądkowe, co ograniczało jego dietę do kawałka chleba i mieszanki mleka, wody i mąki. A cierpienia fizyczne ofiarowywał Bogu widząc w tym uświęcającą łaskę.

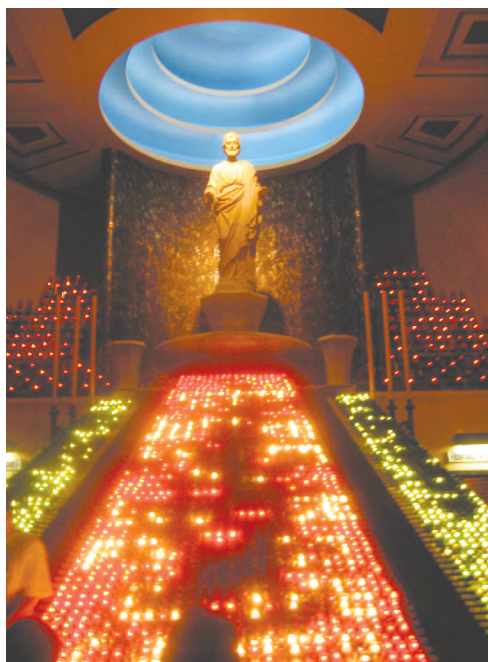
Choć Brat Andrzej jest znany ze swojego ogromnego

oddania św. Józefowi, wszyscy ci, którzy Go znali, mówili, że największe nabożeństwo miał on dla Męki naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Jego cześć dla Matki Bożej była również wyjątkowa.

### Śmierć świętego

W 1936 r. Brat Andrzej miał 91 lat. Pod koniec roku powiedział współbraciom, że to będzie jego ostatnie Boże Narodzenie. Kiedyś, gdy przechodził obok małego szpitala Saint-Laurent, powiedział: „Cóż za wspaniałe miejsce dla pacjentów na przygotowanie się do śmierci”. 31 grudnia wieczorem ten cudotwórca, który uzdrowił tak wielu, został przyjęty do tego właśnie szpitala, gdzie doktor stwierdził lekki zawał mięśnia sercowego. W rzeczywistości było to ostre zapalenie żołądka i jelit.

Przeżył swoje ostatnie dni tak, jak przeżył całe życie, obojętny na swoje cierpienia, a były one wielkie – odmówił bowiem przyjęcia środków uśmierzających ból. Modlił się cały czas za innych. Ofiarował swoje modlitwy i umartwienia za katoliczką Hiszpanię, rozdartą przez wojnę domową poprzedzającą zwycięstwo generała Franco nad komunistami. Modlił się też za Ojca Świętego, papieża Piusa XI, który był chory i bliski śmierci. Dobry brat mówił do przyjaciół u boku własnego łóżka śmierci: „**Jest ten, kto jest o wiele bardziej potrzebny niż**



Statua św. Józefa w Jego kaplicy w Oratorium św. Józefa w Montrealu. Obok figury, poniżej prowadzi wejście do krypty, w której znajduje się grobowiec św. Brata Andrzeja

**Brat Andrzej na tym świecie: to jest Papież. Gdyby ►**

## Czy wiesz, że...

- Budowa Oratorium św. Józefa w Montrealu rozpoczęła się 31 sierpnia 1924 r. według projektu architektów Dalbé Viau i Alfonsa Venne, poświęcenie kościoła jako bazyliki mniejszej nastąpiło 19 marca 1955 r. Budowę zakończono w 1967 r.
- Bazylika jest największym na świecie kościołem poświęconym św. Józefowi i największym kościołem w Kanadzie
- Kościół ma długość 105 m, szerokość transeptu 65 m, wysokość od poziomu ulicy do wierzchu kopuły 155 m
- Oratorium św. Józefa jest 27. największym kościołem na świecie
- Wierzch latarni nad kopułą bazyliki jest najwyższym punktem w Montrealu

► **Ojciec Święty zmarł, byłaby to katastrofa; nadal ma wiele do zrobienia”.**

Papież żył jeszcze przez dwa lata, w ciągu których osiągnął wiele, zajmując się problemami na całym świecie: Niemcami tracącymi wiarę w nazizm, Meksykanami prześladowanymi przez zły rząd masoński, a jeszcze bardziej przez przerażające zagrożenie komunizmu. 19 marca 1937 roku – w uroczystość Świętego Józefa – Ojciec Święty opublikował encyklikę *Divini Redemptoris* potępiającą komunizm. Jakby w podziękowaniu za własny powrót do zdrowia i z wielkim zaufaniem do potężnego Patriarchy, pod koniec encykliki Pius napisał: „...**stawiamy całą akcję Kościoła skierowaną przeciw komunizmowi bezbożnemu pod protektorat i opiekę św. Józefa, potężnego patrona Kościoła katolickiego**”.

Podobnie jak nasz Pan Jezus na Krzyżu, Jego wierny naśladowca wielokrotnie mówił w czasie swojej agonii o pobożności i świętym pogodzeniu się z wolą Bożą: „**Mój Boże jak ja cierpię... Niebo jest tak piękne, że warto znieść wszystko, by się doń dostać. Jaki Bóg jest dobry... jaki piękny... Jaki Wszechmocny... Maryjo, Najśladza Matko, Matko mojego Zbawiciela, bądź miłosierna, pomóż mi... Św. Józefie...**”. Imię św. Józefa było ostatnim zrozumiałym słowem, które wymówił Brat Andrzej.

## Nieśmiertelność

Brat Andrzej umarł tak, jak żył – heroicznie cierpiąc, modląc się żarliwie i uzdrawiając. Duchowa misja jego życia stała się oczywista podczas wystawienia trumny z jego zwłokami, co trwało przez tydzień. Konfesjonały były obleżone przez pokutujących grzeszników, którzy zbyt długo byli daleko od łaski Bożej. Nie tylko w Oratorium, ale w całym Montrealu wielka ilość grzeszników wracała do Boga, gdy przed jego skromną, małą trumną przeszło ponad milion osób. Niektórzy z nich byli zaprzysięzonymi wrogami, którzy wzgardzali cudotwórcą jako oszustem, nazywając go „starym głupcem na górze”. Modlitwy „starego głupca” uratowały może wielu z nich od wieczności bez Boga, tak jak uratowały może Kanadę od szponów komunizmu.

Zwłoki Świętego Brata leżą dziś w czarnym, marmurowym grobowcu, z tyłu Oratorium – sanktuarium, któremu poświęcił swoje życie, wzniesionemu ku czci św. Józefa. Przed bazyliką stoi majestatyczna statua św. Józefa trzymającego Dzieciątko Jezus. Miliony pielgrzymów przybywających tu każdego roku, czytają wyryte na piedestale figury słowa: ITE AD JOSEPH – IDŹCIE DO JÓZEFA! ✠

**Brat Andre Marie**



Papież Jan Paweł II modli się przy grobie błogosławionego Brata Andrzeja w Oratorium św. Józefa w Montrealu 11 września 1984 r. podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Kanady

*Papież Jan Paweł II 23 maja 1982 roku beatyfikował brata Andrzeja Bessette, wielkiego apostoła św. Józefa. Oto, co powiedział w homilii:*

Czczymy w Bł. Bracie Andrzeju Bessette człowieka modlitwy i przyjaciela ubogich... prawdziwie zdumiewającego człowieka.

Całe jego życie - jego długie 91-letnie życie - było wypełnione pracą „ubogiego i pokornego sługi”: Pauper servus et humilis, jak napisano na jego grobowcu. Do dwudziestego piątego roku życia pracował fizycznie na roli, w warsztatach i fabrykach. Potem wstąpił do Bractwa Świętego Krzyża, które powierzyło mu, przez prawie czterdzieści lat, pracę portiera w kolegium Bractwa w Montrealu; a wreszcie przez prawie trzydzieści następných lat pozostawał opiekunem Oratorium św. Józefa koło uczelni.

Skąd więc pochodzi jego niebywałe promieniowanie, jego sława wśród milionów ludzi? Codzienny tłum

chorych, dotkniętych, wszelkiego rodzaju biednych oraz osób upośledzonych lub zranionych przez życie znalazł w jego obecności, w rozmównicy kolegium, w oratorium, przychylnie ucho, wsparcie i wiarę w Boga, zaufanie we wstawiennictwo św. Józefa, krótko mówiąc, drogę modlitwy i sakramentów z nadzieją, i często manifestowaną ulgę ciała i duszy. Czyż ubodzy nie potrzebują dziś tak bardzo takiej miłości, takiej nadziei i takiego wykształcenia w modlitwie?

Ale skąd Brat Andrzej miał takie zdolności? Bóg życzył Sobie dać siłę przyciągania i cudowną moc temu prostemu człowiekowi o przeciętnym zdrowiu, który sam poznał niedolę sieroctwa ze swoimi dwunastoma braćmi i siostrami, pozostawionymi bez pieniędzy i wykształcenia, krótko mówiąc, człowiekowi pozbawionemu wszystkiego z wyjątkiem wielkiej wiary w Boga. Nic dziwnego, że czuł się bliski świętemu Józefowi, ubogiemu i wygnanemu robotnikowi, tak bliskiemu Zbawicielowi, którego Kanada, a zwłaszcza Wspólnota Świętego Krzyża zawsze bardzo czciły. Brat Andrzej musiał pogodzić się z niezrozumieniem i sztyderstwem, jakie powodował sukces jego apostołatu. Pozostał jednak prosty i wesoly. Wracając do Świętego Józefa, w obecności Najświętszego Sakramentu, sam odmawiał, długo i gorliwie, w imię chorych, modlitwę, której ich uczył. Czy jego wiara w moc modlitwy nie jest jednym z najcenniejszych znaków dla mężczyzn i kobiet naszych czasów, którzy są skłonni rozwiązywać swoje problemy bez uciekania się do Boga? ✠

**Jan Paweł II**



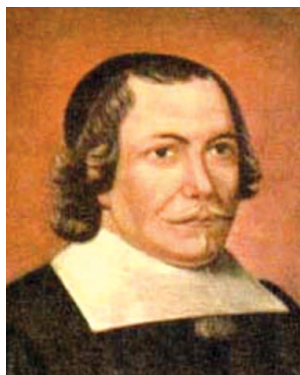
# 375 lat Montrealu

**W** 2017 r. mija 375. rocznica powstania miasta Montreal, które zostało założone 17 maja 1642 r. pod nazwą Ville-Marie (dosłownie, miasto Maryi). W utworzeniu Ville-Marie godne uwagi są misyjne intencje jego założycieli. **Montreal nie był ustanowiony w duchu kupieckim lub w duchu podboju, ale w celu rozpowszechniania wiary katolickiej w Ameryce.** Założycielami Montrealu byli święci. Mamy wszelkie powody do dumy z nich i do życia spuścizną wiary katolickiej, którą nam przekazali. Spojrzenie na historię pomoże nam lepiej to zrozumieć.

Wieś obronna zwana Hochelaga istniała już na wyspie, kiedy Jacques Cartier przybył z Francji 2 października 1535 r. Został on powitany przez Irokezów i nazwał górę, którą zobaczył w środku wyspy, Mount Royal (stąd nazwa Montreal). Później, kiedy Samuel de Champlain podróżował po okolicy, w 1603 r. nie znalazł śladów wsi Hochelaga. W 1611 r. założyciel Quebec City, zdając sobie sprawę ze strategicznej lokalizacji, jaką zajmowała wyspa, zarządził, żeby obszar ziemi w Pointe-à-Callière został wykarczowany.

## Jerome Le Royer de la Dauversiere

Inicjatorem projektu założenia Ville-Marie na wyspie Montreal był Jerome Le Royer de la Dauversiere (1597-1659). We Francji, gdzie mieszkał – osoba świecka i ojciec pięciorga dzieci – otrzymał podczas modlitwy, jak twierdził, wezwanie do założenia kolonii misyjnej na wyspie Montreal. Nigdy nie widział tego miejsca, a mimo to mógł opisać precyzyjnie jego geografię, rzekę i górę



*J. de la Dauversiere*

tam się znajdujące. Po wielu latach wewnętrznego zamieszania postanowił w 1635 r. wprowadzić w życie ten projekt i udał się do Paryża, aby szukać współpracowników.

Zgodnie z tekstem zamieszczonym w „Véritables motifs de la Société Notre-Dame de Montréal”, („Prawdziwe motywy Towarzystwa Matki Bożej Montrealu”) wydrukowanym w 1643 r. „zamysł Montrealu ma swoje źródło w człowieku cnoty, Jeromie Le Royer de la Dauversiere, którego Opatrzność zechciała pobudzić, siedem lub osiem lat wcześniej, do pracy na rzecz ‚dzikusów’ w Nowej Francji, o których uprzednio miał niewiele wiedzy, a mimo to czuł, że było to poza jego zdolnościami, przeciwko warunkom jego życia i przynosiło szkodę jego rodzinie. Ostatecznie prowadzony i oświecony przez wielokrotne duchowe wizje, które ukazały mu dokładnie miejsca, ludzi i działania, jakim miał służyć... wewnątrznie umocniony w swoim przedsięwzięciu – służbie, o którą prosił go Bóg – odpowiedział, podobnie jak Samuel swemu panu”.

W 1640 r. Le Royer został współpracownikiem Jean-Jacques Oliera, który później miał założyć katolickie stowarzyszenie życia apostołskiego Sulpicianów w 1642 r., a razem założyli „Société de Notre-Dame de Montréal” dla nawracania mieszkańców Nowego Świata. Według Oliera, celem tego „szalonego przedsięwzięcia było zebranie na wyspie ludzi obejmujących francuskich osadników i Indian, którzy uprawialiby ziemię i ulepszały technologię mechaniczną i którzy żyliby jako bracia i siostry zjednoczeni w braterskiej miłości”.

Jerome de la Dauversiere zmarł 6 listopada 1659 r. w wieku 62 lat. 6 lipca 2007 r. został ogłoszony Sługą Bożym (ostatni krok przed beatyfikacją) przez papieża Benedykta XVI.

Historię miejscowości Ville-Marie, zwanej później Montreal, można podsumować odpowiedzią trojga młodych osób na powołanie Boże „Pójdź za mną”: Paula ▶

- De Maisonneuve, Jeanne Mance i Marguerite Bourgeoys. Chociaż miasto nosi teraz nazwę Montreal, diecezja Montrealu nadal oficjalnie nazywa się Marianopolis – miasto Maryi w języku łańciskim.

### Paul Chomedey de Maisonneuve

Paul de Maisonneuve (1612-1676) miał 29 lat, gdy dzięki swojej siostrze, zakonnicy mieszkającej w Troyes, odkrył „Relations des Jésuites” (sprawozdania z działalności Jezuitów w Nowej Francji). Zostaje poruszony tym, co czyta. Otrzymuje wezwanie: „Pójdź za Mną”. Wkrótce potem spotyka jednego z jezuitów, ojca Karola Lalemant. Wypytuje go szczegółowo i zadaje pytanie, co musi zrobić, aby wziąć udział w wielkiej przygodzie ewangelizacji w Nowej Francji.



Paul de Maisonneuve  
obraz Oziasa Leduca

Ojciec Lalemant umówił go na spotkanie z panem de La Dauversiere, który wyjaśnił mu cel Société Notre-Dame de Montréal, na co de Maisonneuve odrzekł: „Szanowny Panie, jestem gotów wyjechać do Montrealu, ofiarować moje życie Bogu i zrezygnować z tego, co najbardziej kocham we Francji”. Tam i wtedy Maisonneuve został gubernatorem Ville-Marie, zanim nawet opuścił Francję.

### Jeanne Mance

W tym czasie, w Langres w Szampanii, młoda kobieta w swoich latach trzydziestych, Jeanne Mance (1606-1673), marzy o tym, by nadać swojemu życiu jakąś wartość. Jest przywiązana do Boga, ale nie myśli, że wykluczone jest, by została zakonnica. Czeką na znak Boży... Słyszy o misjach w Nowej Francji. Spotyka ojca Lalemanta... i słyszy wezwanie w swoim sercu: „Pójdź za Mną”. Jeanne Mance powtarza, że nie będzie jej przeszkadzała podróż przez ocean, ale zastanawia się, czego Bóg chce od niej, tak daleko!



Jeanne Mance

Jeanne jest już żarliwym apostołem Nowej Francji, ale chce zrobić więcej. Spotyka bogatą wdowę, Madam de Bullion, która chce dać jej fortunę dla Boga i proponuje Jeanne założenie w kraju, do którego pojedzie, Hotelu Dieu, podobnego do tego zbudowanego w Quebec City. W La Rochelle Jeanne jest gotowa wsiąść na statek, ale z kim? Nie wie, dopóki nie pozna pana de la Dauversiere, stojącego przed drzwiami jezuitów. Nie znają się, ale się wzajemnie rozpoznają! Jerome de la Dauversiere przez wiele lat dąży do zrealizowania swojego marzenia o założeniu kolonii i szpitala na wyspie Montreal. Nie mogąc opuścić Francji, powierza założenie swojego szpitala tej młodej kobiecie, którą właśnie spotkał, ale która – wie o

tym – została wybrana przez Boga do realizacji tego zadania.

Jeanne Mance zmarła 18 czerwca 1673 r. w Montrealu w wieku 67 lat. Została ogłoszona przez Kościół Służebnicą Bożą w dniu 8 listopada 2014 r. Jej szczątki znajdują się w krypcie kaplicy hotelu Dieu w Montrealu.

### Marguerite Bourgeoys

Ville-Marie/Montreal będzie miał jeszcze trzecią założycielkę. Znowu młoda kobieta słyszy słowa Jezusa „Pójdź za mną”, poprzez wiadomości, które docierają do Francji w Relations des Jésuites. Przeszło dziesięć lat. Paul de Maisonneuve, burmistrz Ville-Marie, wraca do Francji jesienią 1651 r. w poszukiwaniu pomocy. Sytuacja w Ville-Marie jest rozpaczliwa z powodu ataków Irokezów. Zajmie mu dwa lata, żeby znaleźć stu żołnierzy gotowych do obrony Montrealu. Zanim znowu opuści Francję, odwiedza swoją siostrę, matkę przełożoną w Troyes. Jeszcze raz, święte szaleństwo zakorzenia się u siostr: wszystkie chcą wyjechać do Ville-Marie z powodu jego rozpaczliwej sytuacji. Maisonneuve wyjaśnia, że obecnie potrzebuje chrześcijańskich kobiet powołanych do poświęcenia się światu, a nie klasztornych zakonnice.



Marguerite Bourgeoys

Siostra Louise zwraca się do kobiety w jej wczesnych latach trzydziestych, do Marguerite Bourgeoys (1620-1700). Nie jest ona zakonnica, ale wcześniej w swoim życiu spotkała Boga. W 1640 r. miała 20 lat, kiedy po raz pierwszy usłyszała „Pójdź za Mną”. Szła w procesji na ulicach Troyes, kiedy zobaczyła przed portalem figurę Najświętszej Marii Panny:

„Widziałam, jak piękna Ona była; i w tym samym czasie czułam się tak wzruszona i zmieniona, że nie mogłam poznać siebie... Od tej chwili zostawiłam całą moją wykwinność i wycofałam się ze świata, żeby oddać się służbie Bogu...”. Przez wiele lat Marguerite szukała drogi do naśladowania. W jakim zgromadzeniu religijnym miała żyć swoim powołaniem? Paul de Maisonneuve daje jej odpowiedź: wyjechać do Ville-Marie i uczyć dzieci. Tak kochała tubylców, że udało jej się wyszkolić dwie pierwsze nie-białe zakonnice Ameryki: Mary-Theresę Ganne-saquoia z plemienia Algonquinów i Mary-Barb Atontinon z plemienia Irokezów. Kiedy zmarła w 1700 r., było już 40 zakonnice do kontynuowania jej pracy.

### Początek wielkiej przygody

9 maja 1641 r. dwa statki opuściły La Rochelle biorąc ze sobą na pełne morze, w drodze do Nowej Francji, większą część osadników Montrealu. De Maisonneuve był na jednym ze statków z 25 mężczyznami i świeckim księdzem wyznaczonym do posługi urszulankom. Na drugim statku była Jeanne Mance, pielęgniarka i magazynierka rekrutów, ojciec Jacques de La Place, jezuita i 12 mężczyzn. Pozostali rekruci (10 mężczyzn) opuścili Dieppe jakiś czas temu.

Po przybyciu de Maisonneuve'a do Nowej Francji, ówczesny gubernator, Huault de Montmagny, oferuje mu zamieszkanie na wyspie d'Orléans zamiast na wyspie Montreal, tak, że może on być bliżej w przypadku ataku. Paul Chomedey de Maisonneuve odpowiedział: „Panie, to co mówisz byłoby w porządku, gdybym został wysłany, żeby naradzać się i wybrać stanowisko, ale ponieważ zostało ustalone przez kompanię, która mnie posyła, że bym pojechał do Montrealu, to jest to mój obowiązek i zaszczyt, że tam jadę, żeby założyć kolonię, nawet gdyby każde drzewo na wyspie zamieniło się w jak największą ilość Irokezów”.

Jest oczywiste, że bez ich głębokiej wiary w Boga, ani Paul de Maisonneuve, ani Jeanne Mance nie przepłynęłyby oceanu, aby założyć Ville-Marie. I to z powodu tej wielkiej wiary musimy złożyć im hołd. To właśnie wyjaśnił w swojej homilii arcybiskup Montrealu Christian Lépine podczas Mszy św. odprawionej 17 maja 2017 r. w bazylice Notre-Dame w Montrealu, w 375. rocznicę założenia miasta:

**D**zisiaj chcielibyśmy uczcić Maisonneuve'a i Jeanne Mance, współzałożycieli Montrealu, aby upamiętnić nasze francuskie i katolickie korzenie oraz uznać dziedzictwo wartości, które przepajają nasze społeczeństwo, aby uhonorować samą naszą egzystencję i podziękować Bogu.

Jest to godne uwagi święto miasta Montreal, wyspy Montreal, aglomeracji montrealskiej, Quebecu i Kanady.

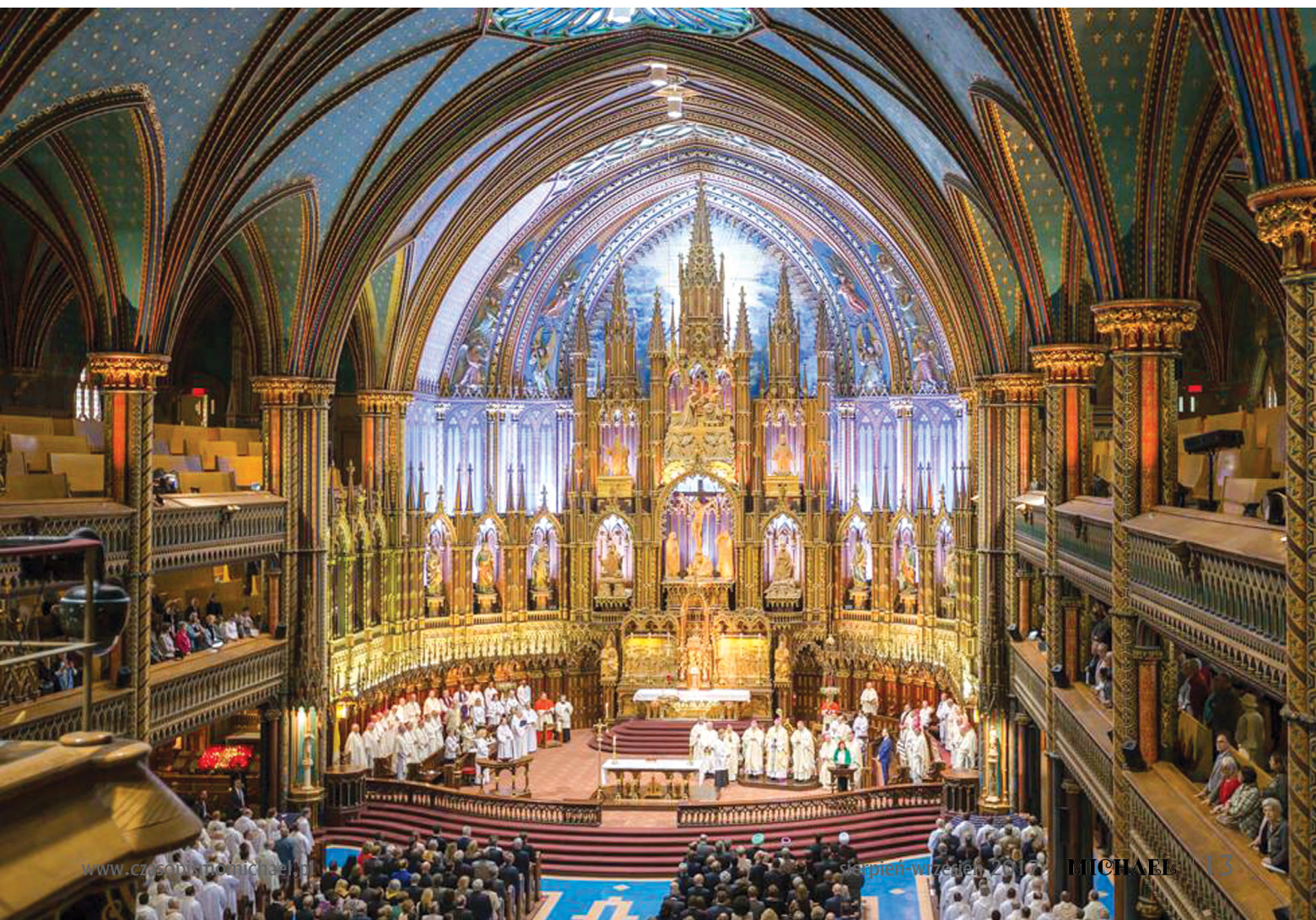
Ville-Marie zostało założone na wyspie Montreal, a później przyjęło tę samą nazwę. (...) Tego dnia, 17 maja, kiedy obchodzimy jubileusz 375. rocznicy założenia Montrealu, jeszcze raz spoglądamy na kobiety i mężczyzn, którzy przekroczyli Atlantyk, nie wiedząc nawet, czy na pewno bezpiecznie dopłyną do brzegów rzeki Świętego Wawrzyńca. Ci pionierzy zakładali Ville-Marie bez żadnej pewności, czy przetrwają żywi, zimowe mrozy lub wojny. Doświadczenia z czasów powstawania miasta były odważnie kontynuowane w całej historii Montrealu. Ta historia nadal rozwija się dzisiaj wraz z przybywaniem imigrantów i uchodźców.

Pionierzy-założyciele wyruszyli w podróż nie wiedząc, co przyniesie im przyszłość. Dlaczego? Ponieważ mieli wiarę. Wiarę w to, że wezwał ich Bóg, wiarę w piękny plan miasta opartego na duchowości, życiu wspólnoty oraz solidarności. Wiara w Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, otwierała ich serca na niezawodną wiedzę o Bożej miłości i doprowadziła do polegania na Nim, umieszczając całe ich życie w Jego dłoniach. Wiara, że Jezus, Żywy Chrystus, jest tu obok nas podczas każdego konfliktu, dała im zaufanie do postępowania z nadzieją i oparcia ich życia na miłości i rozwoju miasta, które promieniuje dobrocią, prawdą i pięknem”.

### **Nasze wartości założycielskie pozostają niezmienione**

„Od momentu założenia Montrealu niezliczone po ▶

*Bazylika Notre-Dame w Montrealu. Msza św. w 375. rocznicę założenia miasta, 17 maja 2017 r.*





*Arcybiskup Lépine*

kolenia z różnych powodów, z rozmaitych kultur i odmiennych przekonań wyruszały, aby zamieszkać tutaj. Podstawowe wartości wytrzymały próbę czasu i nadal obowiązują dzisiaj. Mają zdolność łączenia ludzi i tworzenia pokoju.

Duchowość jest wezwaniem do wiary, że wszyscy ludzie są stworzeni przez Boga na Jego obraz, że każdy bez wyjątku jest stworzony na wieczność, że cała ludzkość, z każdego miejsca i czasu, jest wezwana do zawarcia przymierza z Bogiem, że wszyscy dzielimy to samo człowieczeństwo i tę samą podstawową godność. Duchowość skupia uwagę na Bogu i w tym samym czasie na człowieczeństwie, nawiązując połączenie z Bogiem, a jednocześnie łącząc nas wszystkich wzajemnie przed Bogiem i pod jego miłującym wzrokiem. Maisonneuve, Jeanne-Mance i wszyscy ci, którzy przyczynili się do planowania i założenia Montrealu byli katolikami, których skupienie się na Bogu poszerzało się ich pogląd na innych, niezależnie od wiary.

To dlatego, od samego początku, Montreal był pomysłany jako model wspólnoty żyjącej zespołowo. Pragnieniem było utworzenie miasta, w którym francuscy pionierzy i tubylczy Indianie mieszkaliby razem. Prowadzono okresowe wojny, ale w tym samym czasie Francuzi uczyli się od rdzennych mieszkańców, jak żyć w tym kraju. Odnoszono rany i zostały poniesione straty, ale jednocześnie wszyscy byli przyjmowani przez Zakonników Szpitalnych Świętego Józefa w szpitalu Hôtel Dieu. Szkoły założone przez Marguerite Bourgeoys i Kongregację Matki Bożej były otwarte dla wszystkich dzieci i młodzieży, a kapłani Świętego Sulpicjusza służyli wszystkim. Były nieporozumienia i konfrontacje, ale był też wielki pokój montrealiści zawarty w 1701 r. (...)

Poszukiwanie duchowości i wspólnoty życia jest także poszukiwaniem solidarności. Wszyscy szukają sensu życia, potrzebują ludzkich relacji i dążą do pokoju. Mówi się czasami i nie bez racji, że 'wielkość cywilizacji jest mierzona przez miejsce, które daje ona swoim najsłabszym członkom'. Historia Montrealu jest historią solidarności z tymi najbardziej potrzebującymi, z tymi, którzy zostali dotknięci tragedią. Od dawnych i dzisiejszych wspólnot religijnych do organizacji społecznych naszych czasów, współczucie i wsparcie, jakie jest udzielane bez względu na różnice kulturowe, jest również częścią tego, kim jesteśmy, na poziomie obywatelskim i politycznym.

### **Kultura pokoju**

W imię Jezusa, Maisonneu-

ve i Jeanne-Mance, założyciele Montrealu, obejmowali wartości, które były głęboko chrześcijańskie i głęboko ludzkie. Te same wartości są ponadczasowe, ponieważ są fundamentalne dla tego, kim jesteśmy jako ludzie. Wspólnie koncentrujemy się dalej na duchowości, życiu wspólnoty i solidarności, tak aby Montreal mógł pozostać miejscem, w którym wspierana jest godność każdego człowieka. Razem budujemy społeczeństwo, w którym jednostki znajdują spełnienie, gdzie rodziny rozkwitają, i gdzie różne segmenty społeczeństwa doświadczają szacunku, dialogu i pokoju.

Bądźmy natchnieni przez te kobiety i tych mężczyzn, naszych przodków, którzy, klęcząc przed Bogiem, pozwalali się prowadzić przez Ducha Świętego, w radości wiary w ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa. Spójrzmy na Krzyż, źródło pojednania. W naszym życiu osobistym, rodzinnym, społecznym i w życiu Kościoła są dni słoneczne i dni chmurne, burzliwe. Dziękujmy Bogu za jego obecność i wiermy, że nigdy nas nie opuści". (Koniec homilii arcybiskupa Lépine'a)

### **Abp Christian Lépine**

**N**ie możemy zrozumieć Montrealu i jego założenia bez znajomości jego wyraźnego duchowego rodowodu. Burmistrz Montrealu, Denis Coderre, potwierdził to w przemówieniu wygłoszonym w bazylice Notre-Dame w dniu 17 maja 2017 r.:

„Montreal ani nie był zbudowany w czasach zamieszania wojennego, ani w okresie krwawej rewolucji; Montreal nie zrodził się z podboju lub poszukiwania bogactwa i złota. Zrodził się z marzenia o niesieniu słowa Bożego do mieszkańców całego Nowego Świata. Paul Chomedey de Maisonneuve, Jeanne Mance oraz około 40 osadników i duchownych, którzy założyli miejscowość Ville-Marie 17 maja 1642 r., nie marzyli o chwale i fortunie: ich jedyłą ambicją była budowa miasta misyjnego, które miało być punktem wyjścia pokojowej misji ewangelizacyjnej. Ten Nowy Świat był w opinii Europejczyków terytorium zamieszkałym przez ludzi od wielu tysięcy lat, od których pierwsi osadnicy, w tym Paul Chomedey de Maisonneuve i Jeanne Mance, dużo się nauczyli i czerpali inspirację. Indianie kanadyjscy brali udział i nadal uczestniczą w budowaniu społeczeństwa, w którym żyjemy.

Dzisiaj rano wspominamy pierwszą Mszę św., która została odprawiona w Ville-Marie przez jezuitę księdza Barthelemy Vimonta – moment założycielski, symboliczny akt. Kontynuujemy 100-letnią tradycję, która sięga 275. rocznicy Montrealu... Tradycja ta przypomina nam, kim jesteśmy i skąd pochodzimy, przypomina, że Montreal został zbudowany przede wszystkim na wartościach Kościoła katolickiego. To dziedzictwo przyjmujemy całkowicie. Nadal jest ono dziś bardzo obecne we-



*Figura Paula Chomedey de Maisonneuve wykonana przez kanadyjskiego rzeźbiarza Louisa Philippe'a Heberta. Jest to część pomnika wzniesionego w 1895 r. przed bazyliką Notre Dame*

wnętrz tej pięknej Bazyliki. Jest obecne w krzyżu na szczycie Mount Royal i we wspaniałym oratorium św. Józefa, monumencie zbudowanym przez wiarę całego narodu. Jest obecne we wszystkich kościołach rozsianych w całym mieście, których dzwony biły kilka minut temu, przypominając nam, że Montreal jest „miastem tysiąca wież kościelnych”. Dziedzictwo, które odnajdujemy również w obecnych w Montrealu od wczesnych początków kolonii naszych wspólnotach religijnych, które dosłownie przez 300 lat budowały szpitale w Quebecu i administrowały nimi.

Krótko mówiąc, dziś rano świętujemy cały ten duchowy wymiar, leżący u źródła utworzenia naszego miasta, ponieważ na tym solidnym gruncie Montreal przekształcił się w otwartą i zróżnicowaną metropolię... W dniu naszych 375-tych urodzin złożymy hołd nie tylko odważnym założycielom Ville-Marie, ale także tym kobietom i mężczyznom, którzy przez kolejne lata, wnosili wkład do tego, by uczynić Montreal tym, czym jest teraz ...

Podczas pierwszej Mszy św. na założenie Montrealu ksiądz Barthelemy Vimont wygłosił prorocze kazanie, którego fragment cytuję: 'To, co teraz widzicie, jest ziarnem gorczycy, ale jest ono rzucone przez takie pobożne ręce i ożywione przez takiego ducha wiary i religii, że nie ulega wątpliwości, iż Niebo musi mieć wielkie plany, ponieważ wzywa takich godnych robotników. Nie mam wątpliwości, że to małe ziarno utworzy wspaniałe drzewo, które pewnego dnia uczyni cudowne rzeczy, rosnąc i rozsiewając się we wszystkich kierunkach'. Życzę nam wielu wspaniałych nadchodzących lat". (Koniec przemówienia burmistrza Coderre'a.)

**Denis Coderre**

### W imię Jezusa

**Z**ałożenie Montrealu było dokonane przede wszystkim w imię Jezusa. To właśnie wyjaśnił arcybiskup Lépine w liście duszpasterskim, napisanym na 375. rocznicę powstania Montrealu, 8 grudnia 2016 r.:

„To w imię Jezusa kobiety i mężczyźni wyruszyli w podróż, żeby założyć miasto Montreal w dniu 17 maja 1642 roku. Faktyczna wizja, która doprowadziła do jego założenia była motywowana głębokim pragnieniem głoszenia Jezusa Chrystusa i propozycją modelu życia wspólnotowego oraz usług edukacji i opieki zdrowotnej.

To zainspirowane przez Boga przedsięwzięcie rozpoczęło się w 1635 roku z udziałem Jérôme'a Le Royera, człowieka wiary, męża i ojca. Napędzany chęcią ewangelizacji, założył Société Notre-Dame w celu wspierania utworzenia wspólnoty katolickiej na wyspie Montre-



*Montrealaska katedra pod wezwaniem Maryi Królowej Świata została zbudowana na wzór bazyliki św. Piotra w Rzymie, by pokazać przywiązanie mieszkańców Montrealu do Papieża i rzymskiego katolicyzmu*

al. Jednocześnie wspólnota ta służyłaby jako centrum misyjne, skupiające francuskich osadników i Indian kanadyjskich w atmosferze szacunku i wzajemnego wzbogacenia. 17 maja 1642 r. Paul de Chomedey, pan de Maisonneuve i Jeanne Mance, teraz Służebnica Boża, dwoje świeckich ludzi pełnych wiary i gorliwości misyjnej, przybyli na wyspę i założyli Ville-Marie

na cześć Najświętszej Maryi Panny. Na ich przybycie została odprawiona Msza św., potwierdzając tym samym duchowy wymiar tej nowej osady.

Możemy wierzyć bez wątplenia, że założenie naszego miasta było wynikiem wielkiej mistycznej siły, która podtrzymywała poświęcenie tych młodych ludzi modlitwie, ich wiarę w obecność Boga i moc odwagi. Skupiamy się na tej heroicznej przeszłości, aby podziękować Bogu nie tylko za początki miasta, ale za jego całą historię aż do teraz. W rzeczywistości, przez te lata, wiele wspólnot religijnych żeńskich i męskich dawało świadectwo wiecznej łaskawej miłości Bożej. Wynikiem tego byli ludzie przepelnieni wiarą.

Wielu ludzi, członków tych różnych wspólnot religijnych, było wspaniałymi wzorami miłosierdzia Chrystusa w stosunku do tych najmniejszych, najbiedniejszych i najsłabszych. Kobiety i mężczyźni modlitwy poświęcali swoje życie, aby służyć Ewangelii i swoim braciom i siostram. Spośród tych świadków wiary, uznajemy, jak cały Kościół, świętość założycieli, których heroizm i cnoty są dla nas dziś wyzwaniem, którzy zostawili nam wymowne dziedzictwo naszej chrześcijańskiej i społecznej historii i do kogo możemy się modlić.

Ustanowione zostały parafie z pomocą kobiet i mężczyzn różnych zawodów, którzy poświęcili swoje życie kształtowaniu i budowie wspólnot parafialnych skoncentrowanych na Jezusie, które służą jako domy modlitwy, szkoły wiary, rodziny wspierające, środki głoszące bliskość Boga i służące tym najbardziej potrzebującym. (...)

Czas przypominać nasze pochodzenie i połączyć się ponownie z misyjnym, duchowym, wspólnotowym i społecznym rozmachem, który motywował tamtych ludzi. Ci pionierzy, którzy zostawili wszystko w Imię Jezusa, są przykładem dla nas i dla naszego Kościoła lokalnego. Wzywają nas do ożywienia naszej wiary w Jezusa i budowania przyjaznych społeczności, gdzie cenimy wysoko wspólne życie w harmonii... Ta rocznica prezentuje wyjątkową okazję do podkreślenia duchowego wymiaru pochodzenia naszego miasta i jego historii, pragnienie wspólnego życia, które było obecne od początku i naszą bogatą tradycją solidarności z ubogimi i chorymi". ✝

**Abp Christian Lépine**

## Postęp przez wieki

**P**odziwiamy, i słusznie, cudowną pracę bobra, pszczoły, mrówki i wielu innych zwierząt, które wydają się być obdarzone zadziwiającą wiedzą.

Ale gdybyśmy żyli 50 000 lat temu, to byśmy widzieli bobra budującego swoją tamę dokładnie w ten sam sposób, w jaki ją buduje dzisiaj. Widzielibyśmy pszczołę lejącą od kwiatu do kwiatu i zbierającą materiały, z których robi swój miód i przechowuje go w ulu – dokładnie tak, jak to robi dzisiaj. Podobnie jest z innymi zwierzętami. Ich osiągnięcia mogą nam się wydawać cudowne, ale nie są one bardziej cudowne niż 50 000 lat temu. Sukces, tak; postęp, nie.

W przypadku człowieka jest odwrotnie. Od swego stworzenia nieustannie dążył on do zwiększenia skuteczności swojej pracy, aby uzyskać ten sam wynik, a nawet lepsze wyniki, przy mniejszym nakładzie pracy i mniejszym zużyciu czasu. Przez wieki nauczył się używać narzędzi, doskonalić je i łączyć we wszelkiego rodzaju maszyny, które z upływem czasu stawały się coraz bardziej pomysłowe. Nauczył się korzystać z siły mięśni koni i innych zwierząt; ujarzmił siłę strumieni i wodospadów, aby obracać swoje kamienie młyńskie i ujarzmił siłę wiatru, żeby wprawiać maszyny w ruch czy umożliwiać mu opanowanie mórz.

Ten postęp był największy w ciągu ostatnich trzech stuleci, przekształcając energię z różnych źródeł i stosując ją na tysiąc różnych sposobów z coraz większym powodzeniem. Energia pochodziła ze sprężonej pary, z elektryczności uzyskanej przez przekształcenie siły spadającej wody w energię elektryczną, z energii z paliw kopalnych wraz z wynalazkiem silnika spalinowego. Dotarliśmy teraz do epoki komputerów i robotyzacji.

Ludzkość przeszła z epoki narzędzi do epoki maszyn, a zatem od mechanizacji do motoryzacji.

### W kierunku automatyzacji

Do niedawna maszyny wyposażone w energię inną niż ludzka, podczas gdy znacząco odciążały pracę człowieka, wciąż wymagały jego obecności i działań kierujących ich pracą, nadzorowania ich i kontrolowania ich różnych operacji. Zastosowania nowej nauki i elektroniki doprowadziły do postępów, które spowodowały kolejny krok naprzód, wprowadzając maszyny nadzorujące i kontrolujące maszyny, które produkują.

Nadeszła era automatyzacji, która postępuje szybko, usuwając pracę wykonywaną przez człowieka w produkcji. Całkowita automatyzacja oznaczałaby produkcję bez potrzeby zatrudniania jakichkolwiek pracowników. Przykłady tego już istnieją. Postępująca automatyzacja oznacza całkowitą produkcję, która wymaga coraz mniej rąk do pracy.

### Dlaczego niemile wdziane?

**Uwolnienie człowieka przez automatyzację powinno być uznane za błogosławieństwo. Jednak świat pracy przygląda się temu z lękiem. Osoby publiczne są również zaniepokojone perspektywą możliwych skutków, jakie automatyzacja może powodować w kwestii zatrudnienia.**

Skąd zatem to zimne przyjęcie, ta wrogość wobec wyraźnego postępu w dziedzinie produkcji. Logicznie

rzecz biorąc, czy odpowiedź nie powinna być dokładnie odwrotna?

Powiedzmy, że pan Smith kupuje żonie pralkę automatyczną. Cotygodniowe pranie zajmie teraz tylko jedną czwartą dnia, zamiast całego jak poprzednio. I co więcej, pani Smith jest uwolniona od stania i nadzorowania maszyny. Kiedy włożyła ubrania do pralki, wsypała proszek do prania do odpowiedniej przegrrody i wyregulowała sterowanie gorącą i zimną wodą, maszyna robiła resztę. Automatyzacja robiła resztę. Maszyna zaczyna od namoczenia poprzez pranie, do płukania i wyżymania, i automatycznie zatrzymuje się, gdy nadchodzi czas na wyjęcie z niej prania.

Czy pani Smith martwi się, bo ma więcej wolnego czasu dla siebie? Albo jej mąż znajduje dla niej nowe zadania do wykonania w imię „pełnego i powszechnego zatrudnienia”? Oczywiście nie. Ani on, ani ona nie są tak całkiem głupi!

Możemy zapytać, dlaczego nadejście automatyzacji w przemyśle nie zostało przyjęte z tą samą radością i ulgą, z jaką przyjęła je pani Smith?

Dlaczego? – Ponieważ zdrowy rozsądek wciąż panuje w ekonomii domowej, w sprawach związanych z gospodarstwem domowym, natomiast w sprawach ekonomicznych społeczeństwa, panuje najwyższe zidiocenie.

### Przestarzały system finansowy

Można argumentować, że pani Smith powinna się cieszyć, ponieważ automatyczne urządzenia zmniejszają jej obciążenie pracą i dają jej bez kary więcej wolnego czasu, podczas gdy automatyzacja w przemyśle penalizuje tych, których wyzwała. Dla pracowników, którzy zostali zastąpieni automatyzacją, nie są to wakacje, jest to zwol-

# WZ automa

## Błogosławieństwo czy katastrofa



nienie z pracy. Jest to bezrobocie z utratą wynagrodzenia. Jak będą kupować chleb dla swoich rodzin?

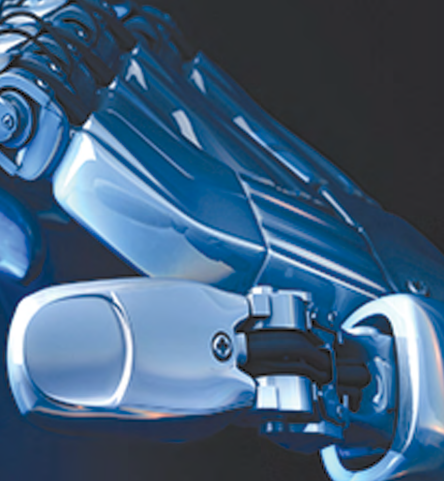
**To pytanie podkreśla głupotę systemu. Maszyny i automatyzacja redukuje zatrudnienie przy zachowaniu lub wzroście produkcji. Ale żąda się, żeby ludzie pracowali, zanim uzyskają pozwolenie na udział w tej produkcji.**

Ten warunek, ten nakaz jest sprzeczny z postępowaniem. Z jednej strony, przez postęp, usiłuje się uwolnić ludzi.

# rost atyzacji

## wieństwo strofa?

Even



Fabryka samochodów

Z drugiej strony i w tym samym czasie chcemy, żeby ludzie byli zatrudnieni i zarabiali pieniądze na życie, ponieważ musimy płacić za produkty, których sami nie wykonujemy.

Czy towary są rezultatem ludzkiej pracy, czy też wynikiem automatyzacji, faktem jest, że istnieją. Te produkty zostały wykonane w celu zaspokojenia ludzkich potrzeb. Dlatego muszą one zostać wykonane, żeby odpowiedzieć na potrzeby. Jeśli produkty mają osiągnąć swój cel, jeśli mają być rozdysponowane, muszą zostać rozproszony pieniądze w odniesieniu do dostępnych produktów, a nie tylko w odniesieniu do istnienia pracy.

Każdy potrzebuje pieniędzy, ponieważ każdy ma potrzeby. Każdy, wszyscy ludzie, nie tylko ci, którzy są nadal zatrudnieni w produkcji.

Bezmyślność systemu leży w naszym domaganiu się, żeby pieniądze były rozprowadzane tylko poprzez zatrudnienie. System, za pomocą którego pieniądze są dystrybuowane, nie jest zsynchronizowany z postępowaniem. Kiedy w produkcji został osiągnięty ogromny postęp, w systemie finansowym był on niewielki. System produkcyjny jest nowoczesny. System finansowy jest przestarzały. Nadaje się tylko do statycznej gospodar-

ki bobra, ale jest mało przydatny w nowoczesnej gospodarce rozsądnych ludzi.

Polityka pełnego i powszechnego zatrudnienia jest całkowicie niezgodna z postępowaniem, ponieważ jego celem i skutkiem ma być uwolnienie ludzi od konieczności zatrudnienia w produkcji.

### Dochód społeczny dla wszystkich

**Nie potrzebujemy zatem pełnego zatrudnienia, ale pełnych dochodów. Nie musimy mieć wszystkich zatrudnionych w produkcji, ale wszyscy muszą być wyposażeni w dochody, czy pracują, czy nie. Jaki jest pożytek z walki o zatrudnienie dla każdego, gdy system produkcyjny nie potrzebuje zatrudniania wszystkich? Ale potrzebujemy pieniędzy dla każdego, ponieważ każdy potrzebuje siły nabywczej, aby żyć.**

Ale – będziecie protestować – jeśli wszyscy, bezrobotni jak i zatrudnieni, będą posiadali dochód, to kto wtedy zechce pracować?

To pytanie zadane jest nieprawidłowo. Tak długo jak automatyzacja całkowicie nie zastąpi człowieka w dziedzinie produkcji, tak nie ma kwestii otrzymywania równych dochodów przez wszystkich. Ci, którzy są zatrudnieni w produkcji zawsze będą mieli prawo do wynagrodzenia za pracę, którą wykonują. Otrzymują to wynagrodzenie – swoje pensje i płace – oprócz tego, co oni i wszyscy inni będą otrzymywali jako upoważnieni do owoców postępu.

Innymi słowy: rozdział okresowej dywidendy dla wszystkich dodanej do wynagrodzeń pracowników – suma tych dwóch elementów stanowić będzie całkowitą siłę nabywczą, przy pomocy której można będzie skutecznie wykorzystać całkowitą produkcję. Jest to formuła Kredytu Społecznego.

Ta część siły nabywczej, która jest utworzona z wynagrodzeń, będzie rozprowadzana przez pracodawców tak samo, jak rozprowadzana jest dzisiaj. Część złożona z dywidend będzie dystrybuowana przez Narodowe Biuro Kredytowe, reprezentujące społeczeństwo.

Spółeczeństwo przekazywałoby wszystkim swoim członkom udział w owocach postępu. Jest to sprawiedliwe, ponieważ postęp nie jest związany z zatrudnieniem. Jest to fakt potwierdzony przez automatyzację, która zwiększa produkcję, zmniejszając potrzebę zatrudnienia.

Postęp jest dobrem wspólnym. Wynika on z gromadzenia wiedzy oraz z odkryć i technologii, które zostały rozwinięte i udoskonalone przez poprzednie generacje. Ciągłe rośnie i jest przekazywany z pokolenia na pokolenie. To dziedzictwo należy do wszystkich jako współspadkobierców.

Instytucją finansową, która rozprowadzałaby dywidendę w imieniu społeczeństwa, może być albo Bank Kanady albo ustanowione w tym celu Narodowe Biuro Kredytowe. W każdej prowincji mogłoby też działać Prowincjonalne Biuro Kredytowe.

### Nadążać za postępowaniem

Ta metoda dystrybucji siły nabywczej byłaby w całkowitej harmonii z postępowaniem, niezależnie od jego stopnia, jaki można osiągnąć w produkcji.

Wyobraźmy sobie na chwilę, że cała produkcja w Ka- ▶

- ▶ nadzie jest wykonywana całkowicie automatycznie, pozostawiając tylko jednego człowieka, naciskającego przyciski, które uruchamiałyby elektroniczne mechanizmy. Czy ktokolwiek utrzymywałby, że tylko on miałby prawo otrzymywać pieniądze? Jak miliony bezrobotnych zajęłyby się uzyskaniem tych produktów, które są niezbędne do życia?

Musielibyśmy oprzeć się na dywidendach: powszechnej dystrybucji okresowej kwoty pieniędzy, która pozwoliłaby ludziom wybierać to, co im odpowiada. Ta suma pieniędzy byłaby wykorzystywana do informowania produkcji o tym, że musi ona wytwarzać towary, które odpowiadają swobodnie wyrażonym potrzebom.

Kiedy pieniądze zawierające dywidendy zostałyby wydane, byłyby one anulowane jako siła nabywczą i zwracane do biura finansowego, skąd wyszły. Ta operacja byłaby powtarzana cyklicznie. Emisja dywidend w żaden sposób nie blokowałaby wypłaty specjalnego wynagrodzenia, co więcej dużego, temu jednemu pracownikowi.

Automatyzacja w takim zakresie nigdy nie dojdzie do skutku. Ale jesteśmy w połowie drogi lub w jednej czwartej do tego, a może bliżej. Wynagrodzenie jako jedyny sposób dystrybucji pieniędzy nie odpowiada już rzeczywistości systemu produkcyjnego. Rozprzeczanie siły nabywczą wymaga teraz zastosowania dwóch dróg: wynagrodzeń dla zatrudnionych i dywidend dla wszystkich.

Im bardziej postęp i automatyzacja uwalniają nas od pracy, tym większą część całkowitej siły nabywczą będzie stanowiła dywidenda.

Douglas stworzył zasady Kredytu Społecznego w 1917 roku. Pierwszą książkę, którą napisał na ten temat



**Promocja pralek automatycznych w latach 1950.**

postępu.

Całkowite dochody wzrosłyby, żeby osiągnąć poziom całkowitej zdolności produkcyjnej. Ludzie, którzy znajdowaliby się w pilnej potrzebie, nie cierieliby już z braku siły nabywczą. Wszystkie socjalistyczne podatki, które zostały wprowadzone dla ratowania potrzebujących, byłyby nieznane i zostałyby osiągnięte lepsze wyniki. Mieilibyśmy gospodarkę, która odnosi się do potrzeb każdego człowieka i do rosnącej zdolności zaspokajania tych potrzeb.

Odmowa uznania Kredytu Społecznego przez polityków, przez związki zawodowe i inne grupy, doprowadziła ludzkość do wszelkiego rodzaju zaburzeń, wśród których Wielka Depresja, jaka poprzedziła wojnę, sama wojna i inne kryzysy sprawiały, że życie było nie do zniesienia, podczas gdy postęp materialny, możliwy dzięki zwiększonej produkcji, powinien uczynić nasze życie spokojniejszym i usunąć nieustanną troskę o nasz chleb powszedni oraz zachęcać do lepszych relacji międzyludzkich.

Z dywidendą dla wszystkich, rosnącą w tempie postępu, postęp staje się błogosławieństwem dla wszystkich. Bez dywidendy pozostają trudności, zamieszanie, konflikty i chaos. ✨

**Louis Even**

## Sonet

Tyle każdy ma cnoty, na ile rozum rozwija;  
Dobroć sięga aż do cnoty horyzontu:  
Tyle przeto w człowieku dobra, ile go poznaje,  
Szlachetne zamiłowanie wiele przynosi zaszczytu.

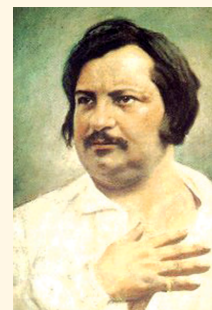
Miłość szlachetna prawdy ma wielką skuteczność,  
Upiększa przyjemność, która w sercu gości;  
Tym jest ono piękniejsze, im więcej w nim blasku  
Podobieństwa do przedmiotu miłości.

Jeżeli ktoś chce wiedzieć, jakiego zaszczytu  
Godny jest inny człowiek i jaka należy mu chwała,  
Niech patrzy, ku czemu się skłania serce.

Chociaż szczęścia pragną wszyscy ludzie,  
To na taką koronę ten zasługuje najwięcej,  
Kto dla zaszczytu prawdziwie się trzudi.

**św. Tomasz z Akwinu**  
tłum. ks. A. Wierzbicki

**„Ostateczna bitwa o chrześcijaństwo rozegra się z powodu problemu pieniądza i dopóki nie zostanie on rozwiązany, nie może zaistnieć żadne powszechne zastosowanie chrześcijaństwa” – francuski powieściopisarz Honoré de Balzac (1799-1850)**



# My chcemy Boga!

**N**ikommu nie udało się zniszczyć odwagi i siły, które znamionują charakter Polaków. Polski męczennik biskup Michał Kozal dobrze to wyraził słowami: „Od przegranej orężnej bardziej przeraża upadek ducha u ludzi”. Przez cztery dziesięciolecia rządów komunistycznych Polska i inne zniewolone narody Europy opierały się brutalnej kampanii, której celem było zniszczenie wolności, waszej wiary, waszych praw, waszej historii, waszej tożsamości – wszystkiego, co stanowi istotę waszej kultury i człowieczeństwa.

Przez cały ten czas jednak nigdy nie straciliście ducha. Ciemniacy próbowali was złamać, ale Polski złamać nie mogli. I kiedy nadszedł 2 czerwca 1979 roku i gdy na placu Zwycięstwa na pierwszej Mszy z polskim Papieżem zgromadziło się milion Polaków – tego dnia każdy komunista w Warszawie musiał zdawać sobie sprawę, że opresyjny system wkrótce się załamie. Zrozumieli to dokładnie w tym momencie, gdy podczas kazania papieża Jana Pawła II milion Polaków – mężczyzn, kobiet i dzieci – podjął modlitwę.



Nie prosili o bogactwa. Nie prosili o przywileje. Słowami pieśni wypowiedzieli trzy proste słowa: „My chcemy Boga”. Tymi słowami naród polski przywoływał obietnicę lepszej przyszłości. Polacy odnaleźli w sobie nową odwagę, by przeciwstawić się prześladowcom. I odnaleźli słowa, by zapowiedzieć, że Polska znów będzie Polską.

Kiedy stoję tu dzisiaj przed tym pełnym wiary narodem, wciąż słychać tamte powracające echem głosy. Niosą przesłanie, które dzisiaj jest równie prawdziwe jak dawniej. Naród polski, naród amerykański i narody Europy wciąż wołają: my chcemy Boga. ✝

**Donald Trump**  
Prezydent USA

*Fragment przemówienia wygłoszonego na placu  
Krajskich w Warszawie 6 lipca 2017 r.*

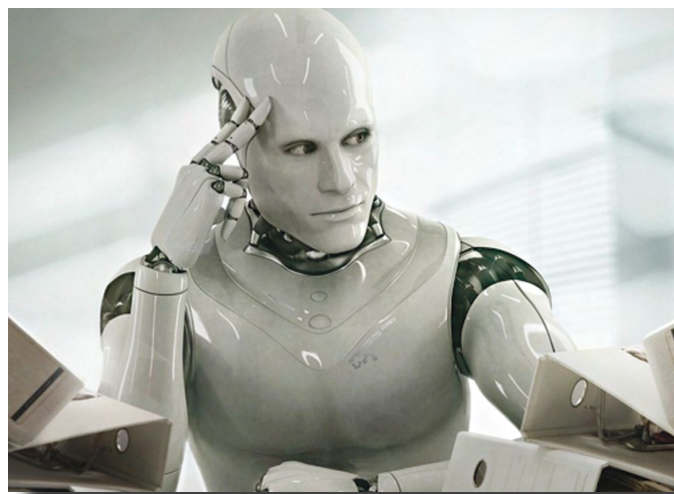
**O**kazuje się, że w USA w latach 1990-2007 każdy robot zmniejszył zatrudnienie w przemyśle o 3 do 6 osób. Obecnie pracuje na świecie 1,5 do 1,75 miliona robotów przemysłowych. Ich liczba podwoi się lub zwiększy jeszcze bardziej do 2025 r.

„The Economist” podaje, że do 2034 r. 47% miejsc pracy zostanie zautomatyzowanych. Firma konsultingowa PricewaterhouseCooper ocenia, że w ciągu najbliższych 15 lat z rynku brytyjskiego zniknie 30% miejsc pracy, a w administracji będzie to 80%. Serwis ofert pracy Gumtree twierdzi na podstawie swoich badań, że 40 % zawodów obecnych dziś na rynku pracy zostanie zastąpionych w ciągu nadchodzących 25 lat przez maszyny.

Dr Carl Frey z Uniwersytetu Oksford stwierdził kilka lat temu, że wobec postępującej automatyzacji 47% zawodów jest zagrożonych likwidacją. Znikanie miejsc pracy nie dotyczy tylko stanowisk pracy fizycznej, ale coraz bardziej pracy umysłowej, w tym finansistów, prawników i nauczycieli.

W USA otwiera się produkcję dóbr, które dotychczas były importowane z Chin. Dzięki automatyzacji i robotyzacji 30% takich dóbr będzie można produkować do 2020 r. w Stanach Zjednoczonych. W takich fabrykach nie zatrudnia się jednak robotników. Tam maszyny produkują maszyny i nie potrzeba nawet włączyć światła.

## Koniec pracy?



Na pewno mamy do czynienia z końcem pracy dla wielu ludzi. Jedno z rozwiązań tego społecznego problemu przedstawia system Kredytu Społecznego, który nie pozostawia nikogo bez środków do życia. ✝

# Douglas stworzył Kredyt Społeczny w 1917 r. w roku Objawień Fatimskich



## C. H. Douglas

Douglas był członkiem personelu Westinghouse Company<sup>1</sup> w Stanach Zjednoczonych. Później został wysłany do Indii, wówczas brytyjskiej kolonii, jako główny inżynier angielskiego oddziału Westinghouse Company. Następnie pracował w Ameryce Południowej jako zastępca głównego inżyniera kolei Buenos Aires i Pacyfiku.

Po powrocie do Anglii został głównym inżynierem budowy podziemnej kolejki elektrycznej Urzędu Pocztowego w Londynie<sup>2</sup>. Podczas pierwszej wojny światowej był asystentem dyrektora Królewskiej Fabryki Lotniczej (Royal Aircraft Factory) w Farnborough w Anglii.

Po wojnie prowadził niewielką stocznię jachtową, w czym pomagała mu pani Douglas, która sama była inżynierem.

W czasie swojej kariery inżyniera Douglas musiał rozwiązywać problemy natury fizycznej i robił to. Ale stopniowo zauważał, że jeśli rozwiązanie problemów fizycznych zawsze było możliwe, to wiele przedsięwzięć zostało zatrzymanych z powodu problemów czysto finansowych. To doprowadziło go do zbadania kwestii finansowej przy pomocy myśli inżynierskiej.

W przemówieniu do członków Klubu Kanadyjskiego

<sup>1</sup> Westinghouse Electric Company (WEC) – amerykańskie przedsiębiorstwo specjalizujące się w produkcji urządzeń wykorzystujących energię nuklearną. Było ono jedną z głównych sił napędowych postępu w dziedzinie inżynierii elektrycznej w XIX i XX w. (przyp. tłum.)

<sup>2</sup> London Post Office Railway – bezzałogowa podziemna wąskotorowa kolejka elektryczna zbudowana przez Urząd Pocztowy w Londynie do przewożenia przesyłek pocztowych pomiędzy sortowniami. Długość linii 10,5 km, 8 stacji. Działała w latach 1927-2003 (przyp. tłum.)

**K**ażdego 29 września Kredytowcy Społeczni przypominają śmierć wybitnego założyciela ich szkoły myślenia, inżyniera i ekonomisty, Clifforda H. Douglasa. Tego dnia w 1952 roku, w święto św. Michała Archanioła, Douglas w wieku 73 lat dokonał żywota w swoim domu w Fearnan, w Szkocji.

Clifford Hugh Douglas urodził się w Szkocji w 1879 r. Ukończył z wyróżnieniem matematykę na uniwersytecie Cambridge. Został zawodowym inżynierem.

w Ottawie w 1923 r. Douglas wyjaśnił, w jaki sposób doszedł do zbadania, dlaczego i jak system finansowy może działać, tak jak bardzo chory pacjent lub doskonały przestępca.

Kiedy przebywał w Indiach, rząd poprosił go około roku 1908 o zbadanie potencjału hydroelektrycznego wielkiego terytorium. Douglas odkrył duży potencjał mocy wodnej. Przesłał sprawozdanie do Kalkuty i określił, co trzeba z tym zrobić. Dobrze, brzmiała odpowiedź. Ale niczego nie zrobiono. Nie było pieniędzy!

Douglas uznał tę decyzję za godną pożałowania. Był to czas, gdy producentom w Wielkiej Brytanii trudno było uzyskać zamówienia, a ceny maszyn były bardzo niskie. Indie bardzo potrzebowały energii elektrycznej, ale „nie miały pieniędzy”. Douglas mógł to tylko zaakceptować, zapamiętując ten przypadek wspaniałych fizycznych możliwości, które zostały sparaliżowane niemożnością finansową.

W tym też czasie, jak mówił, często jadał obiady z J. C. E. Bransonem, prezesem Państwowej Izby Kontroli w Indiach. Ten Branson nudził go znacznie, omawiając coś, co nazywał „kredytem”. Urzędnicy skarbowi w Indiach i Wielkiej Brytanii nalegali na przetapianie i przekuwanie rupii (monety Indii), uwzględniając, to co nazywali „ilościową teorią pieniędzy”. Mimo to, obstawał Branson, srebro i złoto nie miało nic wspólnego z tą sytuacją; założyła ona prawie całkowicie od kredytu. Douglas później zauważył, że gdyby wygłosił krótki wykład na temat Mezopotamii, byłby on ówczesnie równie zrozumiały. Niemniej, powtarzane słowa Bransona zostały także zanotowane w jego pamięci.

Na krótko przed pierwszą wojną światową Douglas został zatrudniony przez brytyjski rząd do budowy kolei pocztowej z Paddington do White Chapel. Nie było żadnych fizycznych trudności z realizacją tego projektu. Wszystko szło dobrze, aż nagle dostał nakaz zawieszenia pracy, wypłaty zarobków robotnikom i ich zwolnienia. Zawsze z tego samego powodu: braku pieniędzy.

W czasie wojny został wysłany do Farnborough Royal Aircraft Works (Królewskiej Fabryki Lotniczej), aby uporządkować bałagan, w jakim znalazły się księgi rachunkowe tej instytucji. Niedługo zauważył, że każdego tygodnia ceny produkowanych towarów były wyższe niż dochód rozproszony w formie wynagrodzenia. Ceny nie były zgodne z siłą nabywczą. Jeśli tak było w przypadku wszystkich branż, jak wkrótce się o tym przekonał, to w jaki sposób suma wynagrodzeń mogła zapłacić za ceny produkcji?

Douglas zauważył również, że po ogłoszeniu wojny nie istniała już kwestia braku pieniędzy. Więc nie było niczego świętego w pieniądzach. Mogły się one pojawić nagle, a wszystko, co było możliwe fizycznie, mogło być zrealizowane w każdej chwili finansowo, tak jak to miało miejsce podczas działań wojennych.

Douglas napotkał również inne doświadczenia. Postanowił zidentyfikować i ujawnić wady systemu finansowego. Potem, jako inżynier, szukać, odkrywać i sformułować zasady dotyczące ustawienia finansów w każdej chwili w zgodzie z rzeczywistością. Odtąd jest to znane jako Kredyt Społeczny.

### Skuteczna broń przeciwko komunizmowi

Nie jest tu moim celem wyjaśnianie systemu, jaki wymyślił Douglas. Przypominając jego pamięć, chciałbym pokazać, jak Opatrzność użyła go, aby dać światu skuteczną broń do walki z komunizmem i socjalizmem, w sferze doczesnej.

Komunizm jest najstraszliwszym rodzajem plagi, jakiej ludzkość kiedykolwiek doświadczyła. Nie wykazuje żadnego szacunku dla jakichkolwiek wartości. Dla niego Bóg nie istnieje. Dla niego dusza się nie liczy. Dla niego człowiek jest tylko narzędziem, które ma być eksploatowane i którego trzeba się pozbyć. Komunizm odrzuca prawo własności. Znosi wszelką wolność. Depcze prawo do życia, a także wszelkie prawa i wartości moralne, kiedy realizuje swoje cele.

W 1917 r. komunizm, w wyniku rewolucji, przejął władzę w Rosji. Nie, żeby ograniczać się do tamtego miejsca, ale z zamiarem przejścia całego świata przy pomocy wszelkich środków, legalnych czy nie, obłudnych czy gwałtownych.

Przeciwko temu spiskowi, Bóg, w Swojej dobroci i pomimo grzechów dzisiejszego świata, zechciał dać nam od początku suwerenne środki zaradcze. W tym samym roku 1917, Matka Boża przekazała Swoje orędzie trojgu dzieciom z Fatimy, nakazując im przedstawić je światu: przestać obrażać Boga; wielokrotnie odmawiać Różaniec; czynić pokutę, przestrzegając obowiązków swojej pozycji w życiu; poświęcić siebie i świat Bolesnemu i Niepokalanemu Sercu Maryi; przyjmować Komunię świętą w pierwsze soboty miesiąca jako zadośćuczynienie. Jeśli będzie odpowiedź na Jej orędzie, Maryja obiecuje, że Rosję zostanie nawrócona. Jeśli nie, błędy, które opanowały Rosję rozprzestrzenią się na cały świat.

Jest to transcendentale przesłanie, które, gdyby zostało wprowadzone w praktykę, uratowałoby świat od ogromnej ekspansji komunizmu w ubiegłym wieku, zwłaszcza od II wojny światowej.

Ale w sferze doczesnej Niebo zechciało także przekazać nam, przez Douglasa, nową wiedzę, która byłaby wykorzystywana do odpowiedzi na gospodarcze i społeczne argumenty komunistów, kiedy demaskują oni istniejące zło, żeby serwować nam swoją truciznę.

Właśnie w 1917 r. Douglas zakończył obserwacje i studia potrzebne mu do sfinalizowania systemu, który po raz pierwszy ogłosi w następnym roku.

Douglas nie wycelował wyraźnie swoich badań przeciwko komunizmowi. Starał się po prostu poprawić to, co było złe i bezwzględne w obecnym systemie finansowym. Ale wdrożenie Kredytu Społecznego w ekonomii i finansach zastąpiłoby błąd przez prawdę, a niewolnictwo przez wolność. I tak się dzieje, że prawda jest środkiem, za pomocą którego błąd zostaje zniszczony, a wolność jest sposobem uniknięcia tyranii. Ponieważ komunizm jest kłamstwem i tyranią, Kredyt Społeczny uderza w niego bezpośrednio.

Sama gwarancja dywidendy dla każdego, nie związanej z zatrudnieniem, ani żadnym innym warunkiem, czyniłaby niemożliwym wymuszone przyjmowanie komunistycznej gospodarki.

Poza tym komunizm używa walki klasowej i potępienia kapitalizmu, żeby przeciągnąć na swoją stronę klasy pracujące. Natomiast Kredyt Społeczny uważa, że każdy jest kapitalistą: wszyscy ludzie są dożywczo współwłaścicielami zasobów naturalnych – prawdziwego kapitału, bez którego ani dolary, ani siła robocza nie mogą niczego wyprodukować. Wszyscy jesteśmy współspadkobiercami odkryć, wynalazków i udoskonaleń technologicznych, które były rozwijane i przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Prawdziwy kapitał, bez którego zarówno dolary kapitałowe jak i praca wyprodukowałyby niewiele w porównaniu z naszą ogromną współczesną produkcją. Dlatego wszyscy, jako kapitaliści, byłiby uprawnieni do dywidendy, ponad to, co zarabialiby, biorąc udział w eksploatacji tego ogromnego wspólnego kapitału. Jaka wojna klasowa, jakiego rodzaju komunistyczna propaganda mogłaby przetrwać w społeczeństwie, gdzie każdy jest kapitalistą, gdzie wszyscy mogą mieć dostęp do swojego udziału – obfitego udziału w owocach produkcji?

Jeśli Kredyt Społeczny nie zapanował jeszcze w naszej gospodarce, to dlatego, że ci, którzy rządzą – dyktatorzy finansowi – nie chcą stracić swojej władzy. To dlatego, że cały szereg sługusów i lokai, polityków, ludzi poważanych, ludzi mających dobrą pracę, tytuły, wszelkiego rodzaju Mammonów<sup>3</sup>, trzyma się kurczowo tego, czego mają więcej niż inni, którzy są mniej zamożni. Płaszczą się, aby to utrzymać, zamiast wstać i zażądać korekty systemu, który jest zaledwie mniej odrażający niż komunizm.

### Fatima i Kredyt Społeczny

Światło Kredytu Społecznego, mile widziane, czy nie, lśni bez ustanku. „Michael” kontuuje formację patriotów, krzewieli rozprzestrzeniających to światło. Są oni także świadomi możliwości pomniejszenia jego wartości.

W żaden sposób nie przeszkadza to Kredytodawcom Społecznym „Michaela” stawiać na pierwszym miejscu orędzia Matki Bożej w Fatimie. Fatima i Kredyt Społeczny, choć różnej natury, dobrze się uzupełniają. Odpowiadają na potrzeby naszych czasów. W Fatimie Niebo mówi do nas bezpośrednio. Maryja mówi, czego chce od nas, mówi, co Sama osiągnie, jeśli będziemy wierni Jej żądaniom. Ale to nie zwalnia człowieka od obowiązku uciekania się do wiedzy i prawd, które są dostępne dla jego umysłu. Kredyt Społeczny jest jednym z tych wielkich płomieni, jedną z tych kluczowych idei, która, kiedy zostanie uznana i wprowadzona w życie, może znacznie przyczynić się do zdrowego postępu cywilizacji. Każdy, kto studiuje Kredyt Społeczny z otwartym umysłem, umysłem otwartym na prawdę, czuje się znacznie bardziej spokojnie, niż ze sprzecznościami, zniekształceniami i fałszami, żeby nie mówić więcej, nauczania, jakie obecnie dominuje na naszych uniwersytetach w zakresie finansów i dystrybucji dóbr odpowiadających potrzebom ludzkim. ✨

**Louis Even**

<sup>3</sup> Mammon (aram. *ma`mon* – *zysk, bogactwo*) – w Biblii to aramejskie słowo oznaczało bożka pieniędzy.

Poniższy tekst napisany w 1950 roku wyjaśnia pochodzenie wielu problemów naszych czasów. Jego autor Gaston Bardet (1907-1989), był francuskim urbanistą i chrześcijańskim mistykiem.

**W**śród wszystkich mechanizmów koncentracji jest jeszcze jeden bardziej wyrafinowany i potężniejszy, którego nieznajomość była prawie zupełna trzydzieści lat temu [1 – przypisy na końcu artykułu]. Dlatego musimy wyjaśnić to szczegółowo. Jest to mechanizm bankowy, który pomnaża nieprawość lichwy i kredytów. W efekcie, z jednej strony, przez doliczanie odsetek, podwoiło się, a następnie czterokrotnie zwiększyło zadłużenie w ciągu piętnastu, a potem trzydziestu lat, z drugiej strony, przez fortel kredytowy i pieniądze bankowe, mechanizm ten zagarnia całe bogactwo ruchome i wszystkie nieruchomości narodu, a potem świata.

Lichwa była zawsze zabroniona przez rzymskie prawo kanoniczne, a potem przez Koran. Katechizm soboru trydenckiego jest jasny: «Wszystko, co zostało odebrane ponad to, co zostało dane, jest lichwą... Dlatego prorok Ezechiel (18-17) mówi, że ten będzie sprawiedliwy, który nie weźmie niczego ponad to, co pożyczyl. A nasz Pan nakazuje nam, w Ewangelii św. Łukasza (6-35), by **pożyczać, niczego się za to nie spodziewając**. Ten grzech był zawsze uważany, nawet przez pogan, za „bardzo poważną i bardzo odrażającą zbrodnię” i sobór dodaje, „że Cyceron powiedział, iż pożyczanie na lichwę czy zabójstwo człowieka jest tym samym. I rzeczywiście, ci, którzy pożyczają na lichwę, sprzedają to samo dwa razy, albo sprzedają to, co nie istnieje”».

Niewiele trzeba wiedzieć na temat historii cywilizacji, żeby zobaczyć, że nie tylko jest to zasada moralna, ale **podstawowa zasada dobrej organizacji społeczeństwa obywatelskiego**... ponieważ istnieje tylko jeden klucz do Dwóch Królestw (Ziemi i Nieba).

Egipska cywilizacja trwała około pięciu tysięcy lat. Nie wiedziała nic o pieniądzu. Różne cywilizacje mezopotamskie upadały po kilku wiekach jedna po drugiej, niszcząc się nawzajem. Znały one nie tylko sposób odlewania metali, ale i lichwę, to znaczy „wzrost pieniądza”, jak nazywa to kodeks Hammurabiego. Odsetki mogły legalnie sięgać 25% i wzrastać do 100 i 140% ...

**Encyklopedia Britannica** (artykuł pt. „Pieniądze”, wydanie z 1929 r.) podkreśla, że upadek Grecji w VI w. jak też upadek Cesarstwa Rzymskiego spowodowany był również lichwą. Jak pokazał Guglielmo Ferrero w „Wielkości i upadku Rzymu”, Juliusz Cezar został zdruzgotany, ponieważ nie potrafił rozwiązać „gigantycznej kumulacji niezwykłych odsetek, które skoncentrowały całe bogactwo w kilku rękach, pozostawiając małych właścicieli w niewolnictwie”.

Zaczynamy podejrzewać, dlaczego Cycero jest surowszy w swoich sądach niż ojcowie Kościoła!



**Gaston Bardet**

Fasada banku Anglii i pomnik Wellingtona

# Supermechanizm koncentracji

Należy zauważyć, że słowo lichwa nie dotyczy zastosowanej stawki, ale charakteru pożyczki [2]. **Pożyczka konsumpcyjna** sama jest kwalifikowana jako lichwa w tekstach kanonicznych. Pożyczka na produkcję nie jest pożyczką, ale **wkładem kapitału** do firmy, której działalność zapewnia zyski. Czy kredyt produkcyjny jest legalny? Tak, w pewnych granicach stopy procentowej, ale nie, gdy osiągnie ona 50 do 60%. Jest to jednak rzeczwiśta stopa współczesnych zaliczek bankowych.

## Bank Anglii

Aby to zrozumieć, musimy zbadać status prawny i rozwój Banku Anglii – rodzaju nowoczesnego systemu bankowego, zrodzonego w krajach protestanckich, gdzie lichwa była dozwolona przez królową Elżbietę I.

W 1694 roku Wilhelm Orański (1650-1702), który został Wilhelmem III Angielskim, nie miał już pieniędzy na opłacenie swojej armii. Ten Holender, którego zwycięstwo zostało sfinansowane przez protestanckich bankierów z jego kraju, zostanie – i jest to słuszny obrót spraw – wchłonięty przez machinę anglo-holenderskich lichwiarzy. Syndykat lichwiarzy pod kierownictwem Williama Patersona zaproponował mu następującą kombinację: a) prywatny syndykat udzieli rządowi pożyczki w złocie w wysokości 1 200 000 funtów szterlingów na 6 procent. Kapitał i odsetki są gwarantowane przez państwo i płatne w złocie; b) jako wynagrodzenie prywatny syndykat ma prawo nazywać się Bankiem Anglii; c), ponieważ syndykat został pozbawiony w ten sposób całości kapitału przeznaczonego na sfinansowanie pożyczki, miał w zamian (?) prawo do emisji i negocjowania weksli na kwotę w wysokości do 1 200 000 funtów pożyczonych w złocie

państwu.

Do tego czasu tylko państwo miało prawo bicia pieniędzy. Mogło ono i powinno było wyemitować pieniądze oparte na złocie, które pożyczyci. Syndykat, nadużywając tytułu Banku Anglii, wydrukował banknoty, które zostały uznane za ważne w Londynie, a potem na terenie całego kraju, i które były gwarantowane moralnie przez króla i materialnie przez pożyczkę złota. Było to niesamowite, społeczeństwo miało zaufanie do dokumentów, że bank – nie posiadając kapitału – nie był w stanie wypłacać pieniędzy. Tak narodził się nowoczesny kredyt w postaci papierowego pieniądza, doskonale fałszerstwo *Kredo*.

Przez nadużycie zaufania Anglików, spotęgowane zdradą stanu wobec króla, pisał Thomas Robertson [3], klan lichwiarzy podwoił swoją fortunę przez pociągnięcie pióra. Nawet więcej niż podwoił, ponieważ dotyczyło to nie tylko odsetek od pożyczki w złocie, ale i od banknotów, które klan zaczął pożyczać – 6% od początkowego kapitału wzrosło do 12%, a w ciągu ośmiu lat podwoiło się ponownie [4].

W ten sposób Bank stworzył podwójny dług, jeden rządowy – który ostatecznie przywłaszczał złoto – drugi społeczeństwa angielskiego. Jednoczesne zadłużenie rządu i społeczeństwa będzie tylko stale rosło, a jego ciężar rząd wyraźnie zrzuci na naród poprzez system podatków. Jest to początek angielskiego długu narodowego, który nie istniał przed panowaniem Wilhelma III, a w 1948 r. osiągnął 24 miliardy funtów. Mechanizm składa się z trzech etapów: lichwy, długów i podatków, których 60% służy do spłacania odsetek od długów.

Wilhelm III kontynuował pożyczanie pieniędzy z Banku dochodząc do 16 milionów funtów w złocie. Bank emitował tę samą sumę w banknotach. Ponadto, kiedy banknoty były traktowane w ten sam sposób jak złoto, nawet za granicą, Bank zalecał teraz rządowi banknoty... gwarantowane przez tenże rząd, ale już nie w złocie. Trick zadziałał. Jest oczywiste, że w tym momencie rząd mógł wznowić swoje królewskie prawo i sam wydrukować banknoty. W ten sposób nigdy nie płaciłby narastających lawinowo odsetek ani długu narodowego.

Początkowo bank emitował banknoty tylko do wysokości pożyczonego złota i zachował jego rezerwę w celu pokrycia roszczeń o zwrot pieniędzy. Stopniowo zauważył, że ludzie woleli operować banknotami lżejszymi od złota i że można je było emitować, utrzymując jedynie rezerwę w wysokości 10%. [5]

W wyniku tej

owocnej operacji banki rozmnożyły się jak grzyby po deszczu. W latach 1694–1830 na Wyspach Brytyjskich powstały 684 prywatne banki, z których każdy emitował własne banknoty.

Poza wszelkimi względami moralnymi, pożyczka na produkcję wystarcza, aby zachwiać równowagę każdej gospodarki, która nie jest czysto rolnicza czy pasterska, to znaczy tylko gospodarki, w której „wzrost organiczny”, dar Boży, wiecznie odnawialny, może przewyższyć „wzrost pieniądza”, gdy stopa procentowa jest niska. Przemysł jedynie przekształca, a poprzez wydobywanie wyczerpuje.

Przed wszystkim istnieje inflacja. W 1836 r. jest dziesięć razy więcej prawnych środków pieniężnych niż w 1694 r. Ta waluta papierowa jest nie tylko pożyczana, ale bezpośrednio wydawana przez banki, które w ten sposób odgrywają rolę instytucji handlowych. Mogą więc prowadzić swoją działalność handlową, mając tylko 10% rzeczywistego kapitału, podczas gdy przemysłowcy, którzy chcą założyć fabrykę lub zgromadzić zapasy pożyczają pieniądze z banków na 6%, banknoty, które nie reprezentują prawie niczego, i obciążają hipotekę swoimi realnymi środkami produkcji. To wyjaśnia niewielką ilość upadków bankowych i wampiryzację przemysłu i handlu przez „banki handlowe”.

Jednakże w 1836 roku rząd brytyjski zdał sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Po tajnym dochodzeniu kanclelerz Robert Peel podjął inicjatywę Ustawy Bankowej (Bank Charter Act) z 1844 r. Ustawa ta usunęła prawo emisji banknotów w 600 bankach prywatnych, uznając tylko Bank Anglii, zobowiązany do 100% pokrycia w złocie, co trwało do 1914 roku... Dziś pokrycie jest tylko symboliczne.

Biedny rząd! 600 banków spotkało się w nowym konsorcjum, Joint Stock Banks, i zastąpiło emisję zakazanych banknotów emisją czeków umożliwiających pożyczki bankowe, to znaczy otwarcie kredytu na rachunku bieżącym. Nie było to nic innego, niż emisja zakamuflowanych banknotów, jako prawnego środka płatniczego, tym bardziej korzystna, gdyż służyła głównie do zwiększania produkcji dużych kredytobiorców, a nie do ułatwiania konsumpcji ubogich.

Był to nowy genialny pomysł. Tym razem to już nie król gwarantowałby emisję pieniądza, ale deponenci w wyniku sprytnie utrzymywania go zamieszania.

Tajemnica bankowości na całym świecie, wskazuje Robertson, polega



Przypieczętowanie statutu Banku Anglii, 1694 r.



Dwumiesięcznik

# MICHAEL

Dla Tryumfu Nlepokalanej

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

## Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20.

Czeki personalne lub czeki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

**Canada:** Redakcja MICHAEL Journal

1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0

Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.

Czeki personalne lub czeki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

**USA:** Dwumiesięcznik MICHAEL Journal

P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373

Tel.: (413) 397-3730

## Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 30 zł / 9 euro / \$7 US / \$9 CAD, na 2 lata 60 zł / 18 euro / \$14 US / \$18 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

**Polska:** Dwumiesięcznik MICHAEL

ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław

Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała

XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.

09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

## Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub czeki bankowe należy wystawić na: Renata Stirrat i przesłać na adres:

Renata Stirrat

32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088

Tel.: (08) 8261-0729

## „Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

## Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 /5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 /150 zł (koszt przesyłki wliczony).

## Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.



Gaston Bardet

na tym, że kiedy dziś pojedyn-  
cza osoba wpłaci 1000 funtów  
w gotówce w banku, bank nie  
pożycza tych 1000 funtów in-  
nemu swojemu klientowi, ale  
zatrzymuje je w rezerwie, i  
pożycza w postaci zaliczek  
bankowych lub za pomocą  
czeku 9000 funtów, to znaczy  
kwotę dziewięć razy większą  
od depozytu, który otrzymał.  
To pierwszy klient ustanawia  
10% rezerwę... a dobra opi-  
nia publiczna uważa, że każ-  
dy bank jest tylko pośrednikiem, który wypłaca pieniądze  
złożone w nim jako depozyt, 1000 funtów za 1000 funtów.  
Jest to zawarte we wszystkich ortodoksyjnych traktatach  
i było oficjalnie zapisywane w Encyclopaedia Britannica  
do 1910 r. Ale w wydaniu z 1929 r. czytamy, że „banki po-  
życzają pieniądze przez tworzenie kredytu, tworzą swoje  
środki płatności *ex nihilo*” [z *niczego – tłum.*] – mówi R.  
Hawtrey, zastępca sekretarza Skarbu Państwa. [6]

Ogólnie mówiąc, kredytobiorca składa gwarancje.  
Jeśli nie może spłacić pożyczki, bank przejmuje gwaran-  
cję i osiąga całkowity zysk, a kredytobiorca bankrutuje.  
Jeśli spłaca, bank otrzymuje 6% z 9000 funtów, lub 54%  
z 1000 funtów, które zostały złożone w przeszłości – nie-  
zły zysk za wykonanie prostej czynności pisemnej. Ope-  
racja zostanie anulowana, zarejestrowana kwota jest  
wprowadzona do kolumny Ma, co powoduje anulowanie  
kwoty wprowadzonej w kolumnie Winien. 9000 funtów  
rozplywa się na wietrze, tam skąd się wzięły! ✨

**Gaston Bardet**

(dokończenie w następnym numerze)

### Przypisy

[1] Tekst ten został napisany w 1950 roku, więc to było  
w 1920 roku.

[2] Nie jest to to samo, co słowo: lichwiarz. Jednak an-  
gielscy autorzy określają lichwę jako pożyczkę na produk-  
cję – pieniędzy, które nie istnieją, pieniędzy negatywnych.

[3] W *Human Ecology [Ekologii człowieka]* (Maclel-  
lan, 240 Hope Street, Glasgow), w sposób godny podziwu  
udokumentowane, ale nie akceptujemy tego środka.

[4] Wiedza na temat tego, jak podwoić odsetki jest  
częścią nauki bankowej... Zatem sprzedaż kredytu mie-  
sięcznego wynosi 8%, co w rzeczywistości stanowi 16%  
i to próbuje się rozpowszechnić w Europie. (Tak było w  
1950 r.)

[5] Teraz zastąpienie metalowych pieniędzy pieniąd-  
mi papierowymi pozbawia jednostkę jej zwierzchnictwa,  
łącząc je z suwerennością państwa. „Dzisiaj moje 1000  
papierowych franków – oświadczył Louis Salleron – bę-  
dzie jutro warte 900, 800 lub 50. Mój luidor [złota moneta  
- tłum.] przeciwstawił swoją właściwą wartość dekretem  
ministrów, chronił moją wolność przed kaprysami Księcia i  
ustawiał twarzą w twarz moją siłę przeciwko jakiegokolwiek  
obcej władzy i przeciwko samym władzom publicznym”.

[6] W Anglii istnieją „banki” wyłącznie depozytowe,  
proste banki oszczędnościowe, ale w Niemczech i Fran-  
cji, dwie operacje, jedna depozytowa, druga spekulacyjna,  
są mniej lub bardziej mieszane. (w 1950 r.)

# TELEWIZJA? Wyłącz ją

Jednym z największych błogosławieństw mojego życia jest to, że moja Mama miała odwagę nie mieć telewizora.

Tak. Wychowałem się w latach 1960. i 70. bez telewizora.

Moja rodzina nie była szczególnie rygorystyczna czy purytańska. Nie mówili nam, że telewizja była niegodziwa lub że była „piekielnym kanałem prosto do twojego domu”.

Po prostu i stanowczo powiedzieli, że nie potrzebujemy telewizora. O key, był to też trochę rodzaj zdrowego snobizmu – tak jakby „Jesteśmy lepsi od tego”.

Więc co robiliśmy? Czytaliśmy książki. Bawiliśmy się na podwórku. Stworzyliśmy własną rozrywkę. Gdzie skończyliśmy?

Jeden brat okazał się skutecznym i twórczym biznesmenem. Siostra poślubiła artystę. Brat ożenił się z artystką, jest nauczycielem, maluje, restauruje stare rzeczy i buduje wszystko. Druga siostra zrobiła doktorat i napisała kilka książek.

Nie jesteśmy tak wspaniali, ale mamy coś w rodzaju twórczej żyłki. Również dostaliśmy coś, co wynikało z decyzji mojej Mamy, a czego nigdy nie planowała: otrzymaliśmy ikrę, żeby zatrzymać fale, zrobić coś innego i mieć charakter, aby powiedzieć: „W porządku. Nie obchodzi mnie, czy wszyscy inni to robią. My tego nie będziemy robić”.

Jest w nas Amisz<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Amisze – chrześcijańska wspólnota protestancka wywodząca się ze Szwajcarii, konserwatywny odłam anabaptystów. Amisze nie akceptują nowoczesnej techniki. Nie korzystają z elektryczności (dotyczy tylko najbardziej ortodoksyjnych zborów), samochodów, telewizji, fotografii i innych nowoczesnych wynalazków (wikipedia.pl)

**„Moje serce jest otwarte dla wszystkich. Przyjmijcie je! Oto są łaski, jakich udzielam wszystkim moim dzieciom, które mnie wzywają (Matka Boża wysłała ze swoich dłoni święte promienie światła)... Wyłącz telewizor. Nie oglądaj telewizji. W dzisiejszych czasach nie ma w telewizji niczego wartościowego. Módl się dużo. Odmawiaj Różaniec, ponieważ świat potrzebuje wielu modlitw. Módl się i pokutuj. Jeśli to możliwe, odmawiaj Różaniec każdego dnia tygodnia na kłęcząco. Musisz czynić pokutę za swoje grzechy. Musisz bardziej słuchać Moich orędzi”. (Matka Boża do Edsona Glaubera, 5 listopada 1994). ✝**

Przez lata miałem od czasu do czasu telewizor, ale kiedy przeprowadziliśmy się z Wielkiej Brytanii do USA, nie zwracaliśmy sobie już więcej tym głowy. Nie znaleźliśmy programów telewizyjnych czy aktorów i naprawdę nie mieliśmy czasu na wszystkie te głupie reklamy. (Brytyjska TV nie ma reklam na BBC, a nieliczne i bardziej interesujące reklamy ma na kanałach komercyjnych).

Więc dlaczego nie pozbędziecie się waszego telewizora? Śmiało. Zróbcie to.

Kiedy ostatni raz widzieliście w telewizji coś, co budowało was intelektualnie, duchowo czy społecznie?

Są tam dobre rzeczy, ale można je też otrzymać na płytach DVD z biblioteki lub przesyłane strumieniowo na Netflixie czy Amazonie.

Sport? Dlaczego nie wyjść i nie uprawiać więcej sportów niż oglądać je, a jeśli musicie oglądać wielkie wydarzenia sportowe – znajdźcie inny sposób, aby to zrobić.

TELEWIZJA? Możecie żyć bez niej.

Jesteście lepsi od tego...✝

**Ks. Dwight Longenecker**

*Ks. Dwight Longenecker jest proboszczem katolickiego kościoła Matki Bożej Różańcowej w Greenville w stanie Karolina Południowa i autorem kilku książek. Oto adres jego strony internetowej: <http://dwrightlongenecker.com>*



Papież Franciszek powiedział w wywiadzie dla argentyńskiej gazety *La Voz del Pueblo*, że nie ogląda telewizji od 1990 r. po złożeniu obietnicy Najświętszej Maryi Pannie. Papież powiedział, że zdecydował, iż „(TV) nie była dla mnie. Nie oglądałem telewizji od 1990 roku. To obietnica, którą uczyniłem Matce Bożej z Carmen [Paucartambo koło Cusco w Peru] w nocy 15 lipca 1990 r.”. ✝



tyczne. Ks. Augustyn Weichsel, proboszcz Gietrzwałdu, mimo szykan władz pruskich, zaczął realizować treść objawień, pogłębiając życie religijne w parafii i okolicy. Obie wizjonerki wstąpiły do szarytek. Justyna Szafryńska<sup>1</sup> jednak po jakimś czasie opuściła nowicjat i wyszła za mąż. Barbara Samulowska (siostra Stanisława) wytrwała w życiu zakonnym, pracowała w szpitalach i sierocińcach Gwatemali i zasłynęła świętością swego życia. W 2005 r. została ogłoszona Służebnicą Bożą, rozpoczęto też jej proces beatyfikacyjny.

Stojąca przed kościołem kapliczka objawień została wybudowana już w trakcie objawień na wyraźną prośbę Maryi. Wizjonerki otrzymały dokładne wskazania, jak ma wyglądać figura w kapliczce. Z miejscem objawień łączy się źródło, znajdujące się nieopodal rzeki Giłwy. Wypełniając prośbę proboszcza Weichsła Matka Boża podczas swego objawienia 8 września, w święto swego Narodzenia, pobłogosławiła źródło. Od tego czasu w miejscu tym wielu pielgrzymów doznaje łask i uzdrowień. **Gietrzwałd jako miejsce objawień Niepokalanie Poczętej, a również z powodu tego źródła słusznie jest nazywany „Polskim Lourdes”.** (...)

Przez dwa i pół miesiąca Matka Boża objawiła się ponad 160 razy. Choć objawień było niezwykle dużo, jednak słowa Matki Bożej w nich są krótkie i pełne głębokiej treści. Pokazuje się ona jako zatroskana Matka lub raczej suwerenna Królowa, która cierpliwie zajmuje się

# Gietrzwałd

## 140. rocznica objawień Matki Bożej

**W** dniu 8 września w archidiecezji warmińskiej wspomina się w liturgii dodatkowo objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie, czyli święto Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. W tym miejscu corocznie tego dnia odbywają się główne uroczystości ku czci tego święta. **Możemy pokrótce wspomnieć to objawienie, które dotąd jest jedynym objawieniem uznanym oficjalnie przez biskupa miejscowego w Polsce.**

Gietrzwałd to mała miejscowość w archidiecezji warmińskiej, założona w 1352 r. przez kapitułę warmińską. Kościół murowany powstał tu na początku XVI w. Warmia i Gietrzwałd szczęśliwie ostały się przed burzą reformacji. W 1877 r. Gietrzwałd stał się miejscem objawień Matki Bożej, która przemówiła do dwóch dziewczynek w dialekcie warmińskim. Matka Boża oznajmiła im, że jest Niepokalanie Poczęta i wyraziła życzenie, aby ludzie codziennie odmawiali Różaniec i zaniechali pijaństwa, z czym wiązała się obietnica, że wkrótce zakończy się prześladowanie Kościoła w Królestwie Polskim, a parafie na Warmii, pozbawione (na skutek Kulturkampf) kapłanów, zostaną ponownie obsadzone. By mieć pewność co do zeznań obu dziewczynek, rozdzielono je, by mieszkały oddzielnie pod opieką zaufanych rodzin i nie spotykały się ze sobą. Jednak ich zeznania na temat tego, co widziały podczas objawień, pieczołowicie spisane przez proboszcza, prawie we wszystkich szczegółach się zgadzały.

Komisja powołana przez ówczesnego biskupa warmińskiego E. Kretzmera uznała objawienia za auten-

drobnymi sprawami swych dzieci i podwładnych, głosi im jednak prawdy wieczne i wzmacnia podstawowe nawyki życia katolickiego, zwłaszcza odmawianie Różańca.

W pierwszym objawieniu dnia 27 czerwca, akurat po zdanym egzaminie z katechizmu przed I Komunią św., Justyna Szafryńska zobaczyła na klonie przed kościołem „niezwykłą jasność, w niej biało ubraną postać z długimi włosami opadającymi na ramiona, siedzącą na złotym tronie”, otrzymującą hołd od anioła jako Królowa Niebios i Pani Aniołów. Matka Boża w objawieniach nawiązywała więc do swego cudownego obrazu w kościele. Zdarzyło się to podczas wieczornego Anioła Pańskiego. Następnego dnia podobne objawienie ukazało się również w czasie bicia dzwonów na Anioł Pański, kiedy Justyna wraz z koleżankami na tym samym miejscu odmawiała Różaniec. Od 30 czerwca taką samą wizję otrzymywała Justyna i jej kuzynka Barbara Samulowska. Na prośbę proboszcza Justyna zapytała: „Czego żądasz, Matko Boża?” i usłyszała odpowiedź: „Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali Różaniec”. Za odmawianie Różańca obiecała uzdrowienie licznych chorych. Następnego dnia na pytanie kim jest, postać odpowiedziała: „Jestem

<sup>1</sup> Justyna Szafryńska – urodziła się w 1864 r. Od 28 czerwca 1877 r. przez dwa i pół miesiąca Matka Boża objawiała się dwóm dziewczynkom, które zostały po 16 września tego roku umieszczone u Sióstr Miłosierdzia w Lidzbarku Warmińskim. W 1897 r. Justyna wystąpiła z zakonu w wieku 33 lat i wyszła za mąż. Nie była szczęśliwa w małżeństwie, żyła w nędzy. Nieznana jest data jej śmierci.



Barbara Samulowska (1865-1950) – wraz ze swoją kuzynką Justyną Szafryńską była świadkiem objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Obie zostały umieszczone w klasztorze Sióstr Miłosierdzia w Lidzbarku. Barbara z Justyną w 1884 r. przyjechały do Paryża i rozpoczęły nowicjat w domu zgromadzenia przy ulicy du Bac. W 1895 r. Barbara wyjechała do Gwatemali, gdzie była rektorką seminarium Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia do 1907 r., a potem przełożoną szpitala i kierowniczką sierocińca. Zmarła 6 grudnia 1950 r. w Gwatemali w opinii świętości.

Najświętsza Panna Maryja Niepokalanie Poczęta”. Jak i w Lourdes, Matka Boża tu potwierdziła dogmat Niepokalanego Poczęcia. (...) Maryja nakazała wizjonerkom wstąpienie do klasztoru i powiedziała: „Dobrze jest, jeśli do klasztoru idzie tyle osób, ile może”.

Owoce objawień były nadzwyczajne. Przyczyniły się do odrodzenia religijnego całej (polskiej i niemieckiej) ludności Warmii. Ożywiły też wśród polskiej ludności Warmii poczucie narodowe. Ustalił się zwyczaj codziennego odmawiania Różańca, osłabła



plaga pijaństwa, powstało bractwo trzeźwości, dokonywały się liczne nawrócenia i uzdrowienia. Już podczas pierwszych badań nad objawieniami ks. Franciszek Hippler zanotował 10 cudownych uzdrowień z chorób, co do których nawet dzisiejsza medycyna jest bezsilna. Do dnia dzisiejszego napływają do sanktuarium świadectwa o takich uzdrowieniach. W ciągu roku do Gietrzwałdu przybywa około milion pątników, w każdą niedzielę bywa ich do kilkunastu tysięcy. ✠

**Ks. Edmund Naujokaitis FSSPX**

## „Nie smućcie się, bo Ja zawsze będę przy was”

**N**iebawem minie 125 lat od pierwszego objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Z tej okazji pragnę przesłać Księdzu Arcybiskupowi, Duchowieństwu i wszystkim Wiernym Archidiecezji Warmińskiej moje pozdrowienie i wyrazy jedności. W duchu pielgrzymuję do tego Sanktuarium, aby tak jak przed dwudziestu pięciu laty stanąć pośród czcicieli Maryi i dziękować Jej za obecność i matczyną opiekę. Razem z Wami pragnę na nowo wsłuchiwać się w Jej słowa: „Nie smućcie się, bo Ja zawsze będę przy was”.

Sto dwadzieścia pięć lat temu to pocieszenie miało szczególny sens. Wypowiedziane w polskiej mowie, stało się wpięciem umocnieniem w walce o zachowanie polskości pośród ludu, który w myśl Kulturkampf był systematycznie poddawany germanizacji. Wypowiedziane z matczyną miłością, stało się źródłem otuchy i nadziei dla wszystkich, którzy doznawali smutku z powodu różnorodnych doświadczeń osobistych, rodzinnych i narodowych. Wypowiedziane w końcu wraz z przypomnieniem niezwyklej mocy modlitwy różańcowej i z wezwaniem do duchowej odnowy, stało się źródłem ożywienia religijnego nie tylko na Warmii, ale w całej Polsce.

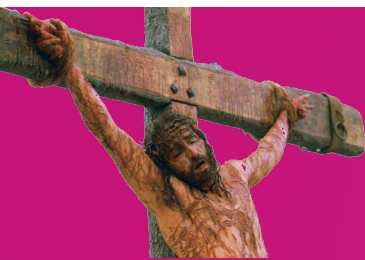
Wydaje się, że dziś, choć nastały nowe czasy, o ileż

bardziej szczęśliwe dla Polski i Polaków, słowa Maryi nie utraciły swej wymowy. W dobie otwarcia na świat, które tak wiele znaczy dla ludzkiej wolności, nadal są one wezwaniem do troski o zachowanie polskiego ducha w myśleniu i działaniu, polskiej kultury i polskiej tożsamości narodowej, budowanej przez wieki na fundamencie umiłowania Boga i Ojczyzny. W obliczu przemian społecznych i gospodarczych, które choć mają na celu budowanie pomyślności Kraju, wielokrotnie przynoszą doświadczenie ubóstwa, osamotnienia, cierpienia i smutku, słowa Maryi nie przestają podnosić na duchu: „Nie smućcie się...”. Nie przestają również przyzywać do wiary. Tylko ten bowiem, kto zawierzy Maryi i Jej Synowi, kto powierzy sobie i swoje sprawy Jej matczynej miłości, kto codziennie będzie uciekał się pod Jej obronę, dozna pocieszenia.

Proszę Boga, aby jubileuszowe święto było dla wszystkich czcicieli Matki Bożej Gietrzwałdzkiej czasem tej duchowej odnowy, umocnienia w wierze, nadziei i miłości, aby wszelki smutek ustąpił miejsca ufnemu oddaniu codzienności w Jej matczyne ręce. Wstawiennictwu Maryi polecam Księdza Arcybiskupa, Duchowieństwo i Wiernych Archidiecezji Warmińskiej i z serca wszystkim błogosławię. ✠

**Jan Paweł II**

*List do metropolity warmińskiego arcybiskupa Edmunda Piszczka, Watykan, 24 czerwca 2002 r.*



# Znak sprzeciwu

*Kardynał Raymond Leo Burke urodził się w 1948 r. w Richland Center w USA. Jan Paweł II mianował go biskupem w 1994 r. W 2008 r. został prefektem Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej w Watykanie, w 2010 r. papież Benedykt XVI wyniósł go do godności kardynalskiej, a w 2014 r. papież Franciszek mianował go patronem Zakonu Maltańskiego.*

**W**wywiadzie dla *LifeSiteNews*, były arcybiskup St. Louis w stanie Missouri Raymond Burke powiedział, że kiedy katolicy nadal będą mówić na temat życia i spraw rodzinnych, spotkają się z prześladowaniami. **„W związku z tym pojawi się prześladowanie, to jasne”**, powiedział arcybiskup.

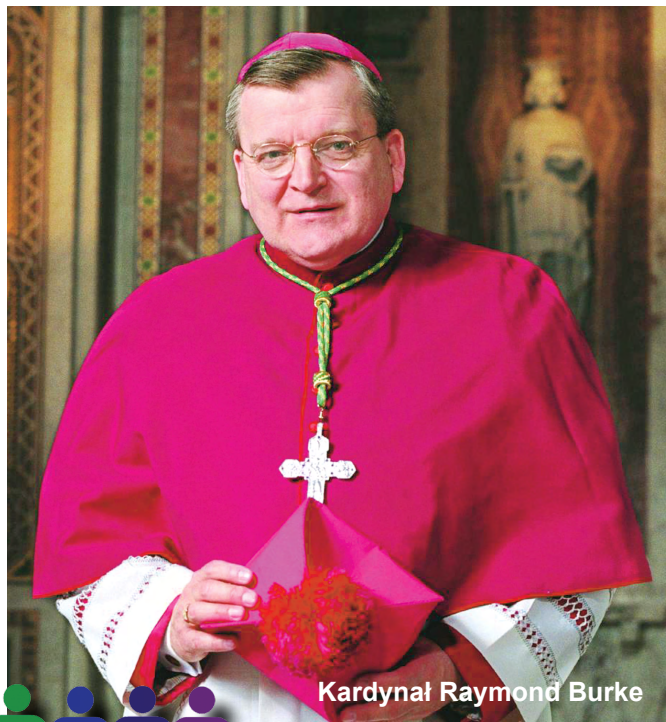
Zamiast używać szumnie brzmiących frazesów, które obijają się o uszy wielu, arcybiskup Burke mówi wyraźnie na temat nauczania Kościoła w sprawach o kluczowym znaczeniu, bez obawy, że jego wypowiedzi zostaną uznane za politycznie niepoprawne.

Podczas debaty w USA o odmowie udzielania Komunii św. politykom, którzy popierają aborcję, Burke ogłosił list duszpasterski wyjaśniający, że chociaż odmowa udzielenia komukolwiek przez proboszcza lub biskupa Komunii świętej jest **„źródłem wielkiego smutku... to głęboko bolesniejsze byłoby zaniedbanie biskupa, który by nie wezwał duszy do nawrócenia, niepowodzenie ochrony wiernych przed skandalem i niezachowanie godnego przyjęcia Komunii św”**.

Jeśli chodzi o głosowanie katolików, arcybiskup wyraźnie stwierdził na spotkaniu diecezjalnego biura pro-life: „Kiedy bierzemy udział w głosowaniu, musimy wziąć pod uwagę wszystkie stanowiska polityków. Ale stosunek do aborcji musi być naszym pierwszym pytaniem”.

Arcybiskup Burke był równie klarowny i odważny w gorącym temacie „małżeństw” tej samej płci. Zamiast unikać powodu forsowania „małżeństwa” gejowskiego – społecznej akceptacji homoseksualizmu – Burke skierował bezpośrednie ostrzeżenie, że tendencja do unikania tej kwestii jest niebezpieczna.

W swoim diecezjalnym dokumencie Burke napisał: **„Istnieje tendencja do akceptowania związków tej samej płci, ponieważ nie chcemy mieć do czynienia z zakłopotaniem i zranieniem, jakie wiąże się z uznaniem siły przyciągania tej samej płci jako zaburzenia. Fakt, że nasza kultura amerykańska coraz bardziej nie odróżnia pociągu tej samej płci i pociągu heteroseksualnego, nie uzasadnia naszego braku tego rozróżnienia, respektującego Boży dar życia ludzkiego w jego integralności i pomagającego innym w osiągnięciu doskonałości, do której jesteśmy wezwani jako prawdziwe dzieci Boże”**.



Kardynał Raymond Burke



Po odprawieniu Mszy św. poprzedzającej amerykański marsz dla życia arcybiskup Burke powiedział dziennikarzom *LifeSiteNews*, że motywację do dalszego mówienia o życiu i rodzinie czerpie od „Samego Chrystusa” i z „naturalnego prawa moralnego”, które „nie jest kwestią wiary jakiejś religii, ale jest częścią dziedzictwa całej ludzkości”. Arcybiskup przyznał, że mówienie prawdy było zatrważające.

„**Jest to zatrważające ponieważ żyjemy, jak mówi Ojciec Święty, w społeczeństwie kultury śmierci, gdzie ludzie chcą nas przekonać, że wszystko powinno być wygodne i nieskrępowane, a oni nie lubią słuchać głosu, który mówi: 'to nie jest prawda'**” – powiedział.

„**Jest to zatrważające ponieważ żyjemy, jak mówi Ojciec Święty, w społeczeństwie kultury śmierci, gdzie ludzie chcą nas przekonać, że wszystko powinno być wygodne i nieskrępowane, a oni nie lubią słuchać głosu, który mówi: 'to nie jest prawda'**” – powiedział.

Ale mówienie prawdy bez ogródek przyniesie prześladowania, fakt, który arcybiskup chce nie tylko uznać, ale zaakceptować. „Biskupi będą prześladowani”, powiedział, a także „księża i świeccy”. Nawet teraz tych, którzy głoszą prawdę, nazywa się homofobami i ludźmi pełnymi nienawiści.

Arcybiskup wyjaśnia jeszcze: **„Oto, co znaczy być znakiem sprzeciwu. Musimy to zaakceptować i musimy pozostać spokojni, głosząc prawdę z miłością, ale nalegając na prawdę. Jeśli spojrzymy na przykład Jezusa Chrystusa, musimy wziąć krzyż w obronie życia”**. ✝

# Stan Kościoła katolickiego

## Herezje w Kościele katolickim

**R**ozpowszechnienie herezji w Kościele jest ewidentne. Typowa herezja naszych czasów w Kościele to relatywizm. To, co Bóg nam objawił, jest niezmiennie, takie samo dla każdego pokolenia, ponieważ Bóg jest niezmienny. Magisterium Kościoła przez dwa tysiące lat przekazywało nam wszystkie prawdy Boże w tym samym sensie i znaczeniu. Dzisiejsza herezja polega na tym, że relatywizm, biorący początek w modernistycznej filozofii, zwłaszcza Hegla, uznaje, iż to, co było prawdziwe dla ludzi sto lat temu, może być fałszywe dzisiaj. Po drugie, różne, nawet sprzeczne twierdzenia mogą koegzystować.

Najbardziej zbliżamy się do herezji, relatywizując pierwsze przykazanie Boże: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną”. Kto jest prawdziwym Bogiem? Jezus Chrystus. Trójca Święta: Ojciec, Syn i Duch Święty. Nie ma innego prawdziwego Boga. Nie wystarczy mówić o „jednym Bogu”, bo tak mówią też muzułmanie i inni. My musimy głosić, że tylko Jezus Chrystus jest drogą do zbawienia, zaś inne religie nie są chciane przez Boga, że są jako takie przeciwne woli Boga. W żadnym wypadku nie można stawiać innych religii na tym samym poziomie, co wiara katolicka. Należy jasno powiedzieć, że wspólnoty protestanckie i Kościoły prawosławne nie są zgodne z wolą Boga. W tych grupach są elementy prawdy, ale nie przynależą one do nich, lecz do Kościoła katolickiego.

Druga z kolei pod względem niebezpieczeństwa herezja to atak na szóste przykazanie. Uczynki złe z natury są złe zawsze, w każdych okolicznościach. „Nie cudzołóż” – to przykazanie obowiązuje zawsze, w każdej sytuacji. Nie ma takiej przyczyny, która usprawiedliwiłaby choćby jeden akt cudzołóstwa. Dziś się to rozgadnia, nie mówi się jasno, że każdy akt seksualny poza małżeństwem jest ciężkim przekroczeniem prawa Bożego i ciężką obrazą Boga. Wielu teologów, księży, nawet biskupów, mówi, że są sytuacje, w których związki oparte na cudzołóstwie mogą być uznane przez Kościół, że nie są przeciwne woli Bożej, a więc ludzie ci mogą być dopuszczeni do Komunii św. W konsekwencji nie tylko osoby cudzołożące, ale też inne zachowania seksualne poza małżeństwem mogą zostać zaakceptowane. To jest samozniszczenie.

## Ateizm praktyczny, czyli materializm

Wielkim błędem jest ateizm praktyczny, czyli materializm, życie, jakby Boga nie było. Żyje się tak, jakby istniała jedynie rzeczywistość doczesna tu, na ziemi, nie było niczego więcej, nie istniała rzeczywistość nadprzyrodzona, życie wieczne. A więc troszczymy się o nasze ciało, nasze potrzeby materialne, środowisko, klimat itd. To jest typowy błąd komunizmu, który mocno przeniknął także do Kościoła. Od kilku dekad życie Kościoła skupia się na kwestiach materialnych, jak sprawiedliwość, ekologia, zmiany klimatu i inne. To jest materializm. Ko-

ściół oczywiście zawsze miał doktrynę społeczną dającą wskazówki, jak ludzie mają budować sprawiedliwe społeczeństwo. Ale to jest drugorzędna, uzupełniająca misja Kościoła.

## Walka masonerii z Kościołem

Obserwujemy wzrost znaczenia masonerii i podobnych organizacji. Ich działalność staje się coraz bardziej



Bp Athanasius Schneider

otwarta, co oznacza, że osiągnęli wysoki poziom penetracji niemal wszystkich rzeczywistości w całym świecie zachodnim. Pewne grupy mają poczucie posiadania tak dużej władzy w polityce i życiu społecznym, że ujawniają swoje cele i swoją działalność. Kilka lat temu w „Le Figaro” ważny przedstawiciel francuskiej masonerii otwarcie przyznał, że prawo aborcyjne to realizacja ich planu, że to jest ich świątynia wzniesiona dla „Wielkiego Architekta Wszechświata”. Inny przywódca francuskich masonów ujawnił, że prawo legalizujące „małżeństwa” homoseksualne zostało przygotowane na zebraniach masonskich i przeforsowane przez masonów będących członkami parlamentu i rządu.

**Niestety, organizacje te z powodzeniem infiltrują nawet Kościół, także szeregi duchowieństwa. Liczni duchowni, także biskupi, gdy otwierają usta, wypowiadają słowa i idee masonskie. Bez względu na to, czy sami są członkami związków masonskich, czy nie, myślą, mówią i zachowują się jak masoni.**

## Triumf Niepokalanego Serca Maryi

Triumf Niepokalanego Serca, zwycięstwo Maryi nastąpi, gdy w życiu Kościoła i życiu narodów zakręluje Chrystus. Maryja pragnie tylko jednego: wywyższenia Jej Syna Chrystusa. Święty Ludwik Maria Grignion de Montfort napisał, że kiedy mówimy „Maryja”, jak echo powraca „Jezus”. Maryja zatriumfuje, gdy Jezus będzie bardziej w centrum jako Król mający władzę także nad społeczeństwami, nad polityką. Kiedy prawda Chrystusa zatriumfuje, będzie to też triumf Niepokalanego Serca, gdyż Ona przychodzi, by przynieść nam Jezusa i doprowadzić nas do Boga. Wtedy zajaśnieje Maryja, gdy nasze serca będą bardziej podobne do Serca Jezusa i Jej Serca, gdy będzie rządzić naszymi sercami jako nasza Matka, a my będziemy upodabniać się do Niej. ✝

## Ks. Biskup Athanasius Schneider

Fragmenty wywiadu biskupa pomocniczego diecezji w Astanie (Kazachstan) dla „Naszego Dziennika”, 26-27 sierpnia 2017 r.

# Rewolucja bolszewicka w Rosji

Ten pozorny paradoks żydowskiego życia politycznego, tę ścisłą współpracę finansjery z ruchami wywrotowymi możemy wyraźnie obserwować na tle rewolucji bolszewickiej w Rosji. **Po prostu finansjera żydowska dała pieniądze na rewolucję.** Nie było to zresztą w życiu żydowskim niczym nowym. Wszakże rewolucja amerykańska, oderwanie się Stanów amerykańskich od Anglii, odbywające się pod koniec XVIII w. przy akompaniamencie tych samych haseł, które za parę lat rozbrzmieć miały w rewolucji francuskiej, było sfinansowane przez żyda, Chaima Salomona.

„Według ostatnich wiadomości, komisja municypalna w Nowym Jorku odmówiła zatwierdzenia pomnika, który miał stanąć w 'Madison Square park' ku czci patrioty żydowskiego, Chaima Salomona, który pomógł finansować rewolucję amerykańską. Salomon poparł rewolucję amerykańską setkami tysięcy dolarów (na owe czasy!). Ściśle – mówią historycy – dał on 400 tysięcy dolarów i nigdy nie otrzymał z powrotem ani jednego centa”.

W rewolucji rosyjskiej rolę Salomona odegrał potentat amerykański, Jacob Schiff. Po zdetronizowaniu Romanowych, Schiff wysłał do ministra spraw zagranicznych, Milukowa, następującą depeszę w dniu 19 marca 1917 r.:

„Niech pan pozwoli, że jako nieprzejednany wróg tyrańskiej autokracji, prześladującej bezlitośnie mych współwyznawców, złożę powinszowania za pańskim pośrednictwem ludowi rosyjskiemu z powodu czynu, którego dokonał tak wspaniale i życzenia pańskim kolegom z nowego rządu i panu, byście mieli pełne powodzenie w tym wielkim zadaniu, któregoście się podjęli z takim patriotyzmem. Niech Bóg was błogosławi”.

Jacob Schiff pochodził z Frankfurtu nad Menem. Córka jego wyszła za Feliksa Warburga, szwagierka – za Pawła Warburga. Trzeci brat, Max Warburg, pozostał w Niemczech w Hamburgu, jako szef banku „Max Warburg et Comp.” oraz główny akcjonariusz Hamburg – America – Line oraz niemieckiego Lloyd'a. Równocześnie Max Warburg wraz z oboma swymi amerykańskimi braćmi stał na czele domu bankowego „Kuhn, Loeb et Comp.”.

Otóż we wrześniu 1917 r., wkrótce po przysłaniu do Rosji przez niemieckie władze wojskowe Lenina i Trockiego, rząd amerykański znalazł się w posiadaniu nastę-



pującej depeszy:  
„Sztokholm, 21 września 1917 r.

P. Rafael Schollar, Haparanda.

Drogi towarzyszu! Dyrekcja ban-

ku M. Warburg zawiadamia, zgodnie z depeszą dyrekcji syndykatu westfalsko-reńskiego, że rachunek bieżący został otwarty na przedsięwzięcie towarzysza Trockiego.

J. Fürstenberg”.

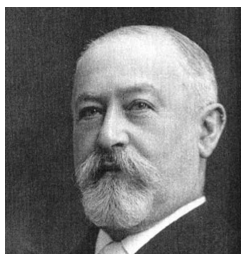
Depeszę tę zamieszczono w oficjalnym wydawnictwie amerykańskim: „The German-Bolshevik Conspiration” – issued by the Committee of Public Information, Washington 27 X 1918 .

W r. 1919 znowu tajny wywiad amerykański uzyskał dane o roli finansjery żydowskiej w przewrocie bolszewickim i przesłał informacje wszystkim rządowi koalicji; dostarczona rządowi francuskiemu nota została opublikowana w 1920 r. w dodatku „La vieille France” z uwagą: „Wszystkie rządy Ententy znały ten memoriał, złożony na podstawie danych tajnego wywiadu amerykańskiego i dostarczonych w swoim czasie wysokiemu Komisarzowi francuskiemu i wszystkim jego kolegom.

Oto wyjątki z tego memoriału:

„I. – W lutym 1916 r. dowiedziano się pierwszy raz, że w Rosji podżega się do rewolucji. Odkryto, że następujące osoby i domy bankowe były zaangażowane w tym dziele zniszczenia:

1. Jacob Schiff .....żyd
  2. Kuhn, Loeb et Comp. ....dom żydowski  
Dyrekcja: Jacob Schiff.....żyd  
Feliks Warburg .....żyd  
Otto Kuhn .....żyd  
Mortimer Schiff .....żyd  
Serome H. Hanauer ..... żyd
  3. Guggenheim.....żyd
  4. Maks Breitung .....żyd
- Nie ma więc wątpliwości, że rewolucja rosyjska, któ-



Jacob Schiff



Felix Warburg



Otto H. Kahn



Mortimer Schiff



Daniel Guggenheim



Solomon Loeb

ra wybuchła w rok po uzyskaniu tej informacji, była propagowana i przygotowana przez wpływy wybitnie żydowskie. Istotnie Jacob Schiff w kwietniu 1917 r. złożył oświadczenie publiczne, że rewolucja powiodła się dzięki jego finansowemu poparciu.

II. – W kwietniu 1917 r. Jacob Schiff począł zaopatrywać Trockiego (żyd), aby zrobił w Rosji rewolucję społeczną; nowojorska gazeta „Forward”, bolszewickie pismo codzienne, dała również składkę na ten sam cel.

Ze Sztokholmu żyd Max Warburg zaopatrywał również Trockiego i towarzyszy; byli oni także zaopatrywani przez syndykat westfalsko-reński, znaczne przedsiębiorstwo żydowskie, oraz przez innego żyda Olefa Aschberga z Nye Banken w Sztokholmie, którego córka wyszła za Trockiego. W ten sposób nawiązane zostały stosunki między multimilionerami żydowskimi, a żydowskimi proletariuszami.

III. – W październiku 1917 r. miała miejsce w Rosji rewolucja społeczna, dzięki której tzw. organizacje sowietów wzięły w ręce kierownictwo ludem rosyjskim. W tych sowietach zauważono następujące jednostki... (następuje wyliczenie Lenina i 29 żydów jako komisarzy ludowych).

IV. – W tym samym czasie żyd, Paul Warburg, był – jak się okazało – w tak ścisłych stosunkach z bolszewikami, że nie został obrany ponownie do Federal Reserve Board (zarządu Amerykańskiej Rezerwy Finansowej).

VIII. – Jeżeli zanotujemy fakt, że firma żydowska Kuhn, Loeb et Comp. jest w stosunkach z syndykatem westfalsko-reńskim, niemiecką firmą żydowską oraz z braćmi Lazare, bankiem żydowskim w Paryżu, wreszcie z domem bankowym Guenzburga, domem żydowskim w Piotrogradzie, Tokio i Paryżu, jeżeli zauważymy, że wymienione przedsiębiorstwa żydowskie są w ścisłych stosunkach z domem żydowskim Speyer et Comp. w Londynie, Nowym Jorku i Frankfurtu nad Menem, a także z Nye Banken, przedsiębiorstwem żydowsko-bolszewickim w Sztokholmie, stanie się jasne, że sam ruch bolszewicki jest w pewnym znaczeniu wyrazem ruchu ogóln żydowskiego i że pewne żydowskie domy bankowe są zainteresowane w organizacji tego ruchu”.

Należy przypomnieć, że Schiff, jak i Warburgowie odgrywali kierowniczą rolę w Komitecie żydów amerykańskich (American Jewish Committee) i że Schiff podpisywał depezę do Wilsona, zastrzegającą się przeciw oddaniu Polsce Śląska bez plebiscytu.

W rewolucji rosyjskiej wybitną rolę odegrały także organizacje syjonistyczne. „Organizacje syjonistyczne podtrzymały zdolność żydostwa rosyjskiego do walki z caratem i przechowały ją, jakby w spichlerzu, na późniejsze czasy. W walkę przeciw reakcji carskiej syjonizm wniósł nie tylko polityczną samowiedzę partyjną, lecz także ducha narodowego buntu. W ten sposób syjonizm stał się najmocniejszym rezerwuarem nieubłaganej żydowskiej nienawiści do rosyjskiego caratu”.

**Żydostwo powitało przewrót bolszewicki w Rosji wybuchem radosnego szalu.** W świeżej pamięci ówczesnego pokolenia były żydowskie próby przeniesienia rewolucji na zachód, rządy bolszewickie Beli Kuhna na Węgrzech, Kurta Eisnera w Bawarii, agitacji Róży Luksemburg i Karola Liebknechta w Niemczech, zachowanie się żydów podczas wojny polsko-bolszewickiej, dzia-

łalność Kominternu w całym świecie i udział żydów w partiach komunistycznych. W Polsce za agitację komunistyczną zostali skazani: brat b. senatora żydowskiego, Adolfa Truskera, syn posła Icchaka Gruenbauma, przedtem syn radnego Toeplitza, a bratanek słynnego bankiera włoskiego itd.

Promień nadziei zawiódł o tyle, że nie udało się zalać Europy rewolucją. **Zniszczono tylko Rosję przy poparciu żydowskiej finansjery. Popelnienie tej zbrodni przez kierownictwo całego żydostwa, czynny współudział wszystkich niemal żydów, bez różnicy ugrupowań, w tym potwornym zamachu na wielki chrześcijański naród w próbach przeszczepienia orgii rewolucyjnej na inne państwa Europy był tak oczywisty, że żydów zachodnich ogarnął lęk.** ✨

**Henryk Rolicki**

*Tadeusz Gluziński ps. „Henryk Rolicki” (1888-1940) – polski działacz polityczny, publicysta i ideolog ruchu narodowego, członek Związku Ludowo-Narodowego, Stronnictwa Narodowego i Obozu Narodowo-Radykalnego w okresie II Rzeczypospolitej, a także Grupy „Szańca” podczas II wojny światowej. W 1936 r. ukazała się jego książka „Zmierzch Izraela” pod pseudonimem „Henryk Rolicki”, której fragment stanowi powyższy artykuł.*

## Publikacje o Kredycie Społecznym i systemie monetarnym

### W języku polskim:

Kredyt Społeczny w 10 lekcjach (A. Pilote) .....	26 zł / \$15
Globalne oszustwo i drogi wyjścia (L. Even) .....	nakład wyczerpany
Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy (Barclay) ....	nakład wyczerpany
Falszerze pieniądze (L. Soucy) .....	nakład wyczerpany
Kryzys pieniądza (Ch. Hollis) .....	nakład wyczerpany
Kredyt Społeczny a Katolicyzm (G. Levesque).....	nakład wyczerpany
Lichwa (H. Belloc) .....	7 zł / \$5
Fatima i wielki spisek (D. Manifold) .....	17 zł / \$10
Pieniądz korzeń wszelkiego zła (D. Manifold) .....	6 zł / \$4
O pieniądzu i lichwiarzach (R. Gładkowski) .....	7 zł / \$4

i inne

(koszt przesyłki wliczony)

### W języku angielskim i francuskim:

In This Age of Plenty (L. Even) .....	\$25.00
The Social Credit in 10 Lessons (A. Pilote) .....	\$12.00
From Debt to Prosperity (J.C. Larkin) .....	\$10.00
The Money Myth Exploded (L. Even) .....	\$3.00
What Do We Mean By Real Social Credit (Even) .....	\$4.00
A Sound and Effective Financial System (Even) .....	\$4.00
The meaning of Social Credit (Colbourne) .....	\$13.00
Social Credit (C.H. Douglas) .....	\$18.00
Economic Democracy (C.H. Douglas) .....	\$21.00
The Money Trick (C.Barclay-Smith) .....	\$10.00
The Counterfeiters (L. Soucy) .....	\$10.50
The Monopoly of Credit (C.H. Douglas) .....	\$21.00
The Approach to Reality (C.H. Douglas) .....	\$3.00
An Introduction to Social Credit (Monahan) .....	\$13.00
The Nature of Credit (T.V. Holmes) .....	\$2.00
Social Credit Principles (C.H. Douglas) .....	\$1.50
Why I am a Social Creditor (B. Monahan) .....	\$3.00
The New and The Old Economics (C.H. Douglas) .....	\$3.00
Whose service is perfect freedom (C.H. Douglas) .....	\$10.00
The Tragedy of Human Effort (C.H. Douglas) .....	\$3.00

and others

Return undeliverable U.S. addresses to:

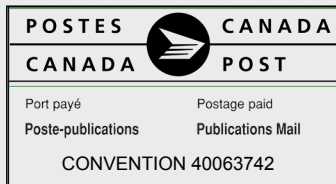
MICHAEL Journal  
P.O. Box 38  
Richford, VT 05476-0038  
U.S.A.

(U.S. subscribers who want to contact us  
should see the following address:  
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373)

**Non Profit Org.**  
**U.S. Postage Paid**  
**Permit No. 11**  
**Richford, VT 05476**

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal  
1101 Principale St  
Rougemont QC, J0L 1M0  
Canada



Printed in Canada

## 140-lecie Objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie 1877-2017

# Objawienia w Gietrzwałdzie

11 września 1977 r. w stulecie objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie Kościół dekretem biskupa warmińskiego Józefa Drzazgi (1914-1978) uznał oficjalnie, że Justyna Szafryńska i Barbara Samulowska miały autentyczne widzenia Matki Bożej. W uroczystościach stulecia objawień uczestniczyły rzesze wiernych i przedstawiciele Episkopatu Polski z kardynałem Karolem Wojtyłą na czele. Odczytano dekret biskupa.

Dekret biskupa warmińskiego potwierdzający autentyczność objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie

## DEKRET

**F**aktem historycznym, źródłowo potwierdzonym jest, iż dziewczęta warmińskie Barbara SAMULOWSKA i Justyna SZAFRYŃSKA w 1877 roku zeznały o swych widzeniach Matki Boskiej i usłyszanych od Niej słowach: „Jestem Najświętsza Maryja Niepokalanie Poczęta”. „Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali Różaniec”. „Nie smućcie się, bo Ja zawsze będę przy was”.

Powołana przez Biskupa Warmińskiego Filipa Krementza urzędowa Komisja Biskupia do zbadania objawień w Gietrzwałdzie uznała je za autentyczne.

Obie powierniczki objawień wstąpiły do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Barbara SAMULOWSKA zmarła 6 grudnia 1950 r., mając 85 lat, 66 lat powołania i 54 lata pracy misyjnej w Gwatemali.

Gietrzwałd stał się ośrodkiem rosnącego ruchu pielgrzymkowego, powodując rozwój modlitwy różańcowej, na prawę obyczajów. Wielu pątników zostało tu wysłuchanych w swych modlitwach.

Śługa Boży, Ojciec Honorat Koźmiński, kapucyn, pod wpływem objawień Matki Boskiej w Gietrzwałdzie, założył w 1878 roku Zgromadzenie Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej, wspaniale się rozwijające obejmujące swą działalnością całą Polskę.

Powagą Stolicy Apostolskiej ukoronowany został obraz Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, zatwierdzona Msza święta i oficjum brewiarzowe, święto umieszczone w kalendarzu diecezjalnym, a sanktuarium podniesione do godności Bazyliki Mniejszej.

Kościół katolicki, głosząc, że publiczne Objawienie Boże zakończyło się śmiercią ostatniego z Apostołów i zawiera wszystko, co konieczne jest do zbawienia, przyjmuje jednak możliwość objawień prywatnych. Nie wnoszą one nic nowego do depozytu Objawienia Bożego i dlatego Kościół nie nakłada obowiązku wiary w objawienia prywatne. Potwierdzenie objawień prywatnych przez Kościół oznacza tylko, że nie sprzeciwiają się wierze i moralności, a więc mogą być przyjęte bez narażenia się na niebezpieczeństwo duchowe.

Biorąc pod uwagę zgodność treści objawień gietrzwałdzkich z wiarą i moralnością, prawosć powierniczek tych objawień oraz błogosławione skutki objawień gietrzwałdzkich w ciągu całego stulecia, na większą Chwałę Boga w Trójcy Świętej Jedynego, Ojca, Syna i Ducha Świętego, na cześć Najświętszej Bogurodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej, mocą naszego zwyczajnego Urzędu Pastorskiego w Świętym Diecezjalnym Kościele Warmińskim niniejszym Dekretem

**ZATWIERDZAM KULT OBJAWIENI MATKI BOSKIEJ W GIETRZWAŁDZIE JAKO NIE SPRZECIWIĄJĄCY SIĘ WIERZE I MORALNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ, OPARTY NA FAKTACH WIARYGODNYCH, KTÓRYCH CHARAKTER NADPRZYRODZONY I BOŻY NIE DA SIĘ WYKLUCZYĆ. ✝**

Dan w GIETRZWAŁDZIE, w Uroczystość Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, dnia 11 września Roku Pańskiego 1977.

+ Józef Drzazga  
Biskup Warmiński  
Ks. Cz. Kulikowski  
Kancelarz Kurii